

**Redakcja**  
Magazynu Kulturalno – Studenckiego  
**MULTIS MULTUM**

30–150 Kraków; ul. Armii Krajowej 4  
multis@wszib.edu.pl  
www.multis.wszib.edu.pl

**Redaktor Naczelny:**  
Bartosz Banduła  
bandula@wszib.edu.pl

**Z-ca Redaktor Naczelnego:**  
Adrian Jaszczuk  
ajaszczu@wszib.edu.pl

**Redaktorzy Działów:**

**Student**  
Adrian „Jaszczur” Jaszczuk

**Prawdy i mity**  
Bartosz Banduła

**Trochę kultury**  
Piotr „Archanjel” Cielecki

**Sport**  
Daniel Płatek

**Po godzinach**  
Małgorzata Rzegocka

**Dziennikarze:**  
Łukasz Gliški, Piotr Olszewski,  
Barbara Szulkowska, Katarzyna Dobisz,  
Jerzy Sulima, Kamila Pietnica,  
Tomasz Rojek, Przemysław Zapata,  
Barbara Galimska

**Grafika i projekt okładki:**  
Tomasz Misztur „misq”

**Fotografie:**  
Jakub Macioł, Bartosz Banduła

**Rysunki:**  
Małgorzata Ptak

**Skład:**  
Krzysztof Kamiński

**Korekta:**  
Aleksandra Smyczyńska

**Druk i oprawa:**  
Drukarnia PRINT  
print@hot.pl



## Miesiąc za miesiącem...

Minęły wakacje – czas wypoczynku i relaksu. Powoli rozpoczyna się kolejny rok akademicki, który dla wielu z Nas będzie kolejnym rokiem nauki i pracy, w dobrze znanym środowisku Krakowa. Jednak dla dużej grupy, będzie to czas szczególny, będą to pierwsze miesiące w nowym mieście, w nowej szkole. Dlatego właśnie październikowe wydanie magazynu „Multis Multum” skierowane jest do Studentów pierwszego roku.

Studia w WSZiB to dobry wybór. Świadczy o tym nie tylko czołowe miejsca zajmowane od lat w rankingach szkół wyższych. Oczywiście jest to ważny argument, ale nie jedyny, bo liczy się także atmosfera w jakiej się studiuje. Społeczeństwo naszej Uczelni jest aktywne oraz namawia do aktywności innych, a inicjatywy studenckie są wspierane przez Władze Uczelni. Przejawem pracy i zaangażowania wielu młodych ludzi jest gazeta, którą czytacie, Aktywny Samorząd Studentów WSZiB oraz „Inkubator Przedsiębiorczości Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości Aktywni.pl”.

Nauka w nowym środowisku i w wielkim mieście oraz przeprowadzka niosą z sobą wiele nowych sytuacji. Kilka cennych rad na dobry początek zawartych jest w artykule „Co nowy student wiedzieć powinien” Jeżeli interesuje was działalność w samorządzie, praca w naszej gazecie, czy tajniki systemu stypendialnego, polecam lekturę działu Student.

W dziale „Prawdy i Mity” poruszamy kwestię fanatyzmu religijnego – tematu wciąż obecnego i aktualnego. Problemy elektronicznej bankowości, kart płatniczych, struktury wydatków - to zagadnienia zawarte w dziale Biznes. Kultura to tradycyjnie tematy związane z nowościami na szeroko pojętym rynku książki, filmu i muzyki.

Mam zatem nadzieję, że treści październikowego wydania naszego periodyku zadowolą spragnionych wiedzy Studentów pierwszego roku. Kończąc, życzę wszystkim udanego startu w akademickim życiu, a uczestnikom „wrześniowych bojów” życzę udanych potyczek. Zachęcam do aktywnego przeżycia tego okresu. Zapraszam do współpracy z samorządem oraz z nami - redakcją „Magazynu Kulturalno - Studenckiego Multis Multum”. Zapewniam, że czas spędzony z nami nie będzie czasem straconym, a praca w strukturach uczelnianego samorządu daje możliwość samorealizacji, zdobycia cennego doświadczenia oraz odbycia praktyk studenckich. Poprzez działanie, stajecie się częścią Uczelni – bo WSZiB to nie tylko mury, ale przede wszystkim ludzie, którzy poprzez działanie przyczyniają się do wspólnie osiąganego sukcesu.

Pozdrawiam  
Redaktor Naczelny

*Bartosz Banduła*

# Vivat Academia!



Włodzimierz Roszczyński Rektor WSZiB w Krakowie

Przygotowując się do uroczystej, tym bardziej uroczystej, że przypadającej w 10 rocznicę istnienia WSZiB inauguracji roku akademickiego i rozmyślając nad powitaniem Państwa w murach uczelni zastanowiłem się nad tym, co właściwie znaczy „studiować”. Mam tu zatem na myśli dwa znaczenia tego słowa, bo studiować, to nie tylko uczyć się, ale i być studentem. Studiować i być studentem to nie są synonimy, chociaż mają część wspólną. Te niezbyt odkrywcze myśli prowadzą mnie do bardziej interesujących wniosków: że tak samo liczy się studiowanie w pierwszym, jak i w drugim sensie, że ważnym jest, aby nabywać wiadomości i kształcić umiejętności, i niemniej ważnym – by zakosztować studenckiego życia. Powiem więcej, nasza uczelnia promuje i wspiera oba rodzaje tej studenckiej działalności.



**WSZiB**

## Co zatem znaczy studiować?

Łacińskie *studeo* oznacza starać się usilnie, przykładac się do czegoś (w szczególności do nauk), dążyć do czegoś, szukać czegoś, starać się o coś. Podkreśla więc rzetelność i własny wkład osoby, która studiuje z własnej nieprzymuszonej woli. Niekiedy to słowo znaczyło także „być czymś stronnikiem”, stąd znane powiedzenie „*sine ira et studio*” tzn. bez gniewu i stronniczości (tak, mam nadzieję, będziecie Państwo podchodzić do wszystkich problemów naukowych i studenckich: bez gniewu i stronniczości, obiektywnie). Studiować więc, to wgłębiać się w problem czy to teoretyczny, czy praktyczny, starając się go rozwiązać na miarę sił i możliwości, nie poddawać się, być wytrwałym, sumiennym, rzetelnym. Że tacy są studenci niech świadczą ich dobre wyniki. Corocznie spora grupa studentów uczy się za darmo, uzyskując zwolnienie z czesnego za średnią ocen powyżej 4,75 lub studiuje za pół ceny, gdy średnia ta wynosi powyżej 4,5. Przyznanie tych stypendiów, zwanych Diamentowym i Złotym Indekssem, jest możliwe dzięki działalności gospodarczej uczelni oraz uczestnictwu w licznych programach europejskich, np. część środków pozyskiwana jest z Europejskiego Funduszu Społecznego. Dobrze uczący się studenci, aktywni edukacyjnie, ci, którzy uczestniczą w ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach (dwukrotnie II-gie miejsce w konkursie „Przedsiębiorczość i Zarządzanie” I-wsze i II-gie miejsca w 8 edycji międzynarodowej rozgrywki Market Place oraz II-gie miejsce w 6 edycji. III miejsce w konkursie „Twoja wizja rozwoju przedsiębiorczości”) otrzymują stypendia Fundacji Edukacyjnej Przedsiębiorczości, Małopolskiej Fundacji Stypendialnej „Sapere Auso” oraz stypendium Ministra Edukacji Narodowej i Sportu. Uczelnia tworzy warunki do wspierania zdolnych osób także i wtedy, gdy nie może tego uczynić rodzina, rodzinne miasteczko czy wieś.

Bardzo cenię sobie fakt, że studenci odwiedzają się pracą na rzecz innych: chorych, potrzebujących, ubogich, nie-strudzenie organizując i włączając się w akcje charytatywne np. na rzecz osób autystycznych, dzieci – stypendystów fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, nasi studenci mają też pod opieką Dom Dziecka nr 2 w Krakowie, a w tym roku zebrali 14 tysięcy złotych dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Dobrym studentom stwarzamy warunki dalszego rozwoju naukowego: od lat współpracowaliśmy z innymi krakowskimi uczelniami oferując uzupełniające studia magisterskie studentom WSZiB, a od tego roku sami je prowadzimy. Mamy także niesłychanie bogatą paletę studiów podyplomowych, co sprawia, że nasza oferta edukacyjna jest kompletna. Oznacza to, że student może studiować na czterech interesujących i dających gwarancję dobrej pracy kierunkach: informatyce, bankowości i finansach, socjologii, zarządzaniu i marketingu, może łączyć i zmieniać kierunki studiów oraz dopasować tryb i długość studiów do własnych potrzeb. Od niego tylko zależy, czy zakończy edukację na poziomie licencjackim, czy na magisterskim, a może - w myśl zasady edukacji permanentnej – będzie kształcił się dalej na studiach podyplomowych.

Uważamy, że nie ma dobrej nauki bez praktyki. Dlatego też w naszej uczelni można posłuchać wykładów praktyków: Dariusza Rosatiego, Leszka Balcerowicza, Jerzego Hausnera, Danuty Huebner, Aleksandra Gudzowatego czy prezesa EBOR, Paula Mercier, a studenci wszystkich kierunków studiów odbywają praktyki zawodowe, pozwalające przetestować nabyte umiejętności i – co niebagatelne – uzyskać orientację na rynku pracy. Z programu Leonardo da Vinci, którego celem jest powiązanie teorii z praktyką, edukacji z pracą oraz dostosowanie systemu kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy w zjednoczonej Europie, skorzystało w ostatnich dwóch latach 70 studentów (w bankach i MSP), części z nich ich europejscy opiekunowie stażu zaproponowali stałą pracę. Z kolei typową pracę wakacyjną oferuje szkoła pośrednicząc w programie Work & Travell, praca w turystyce w USA jest bardzo dobrą praktyką językową, a przecież nauczanie języków obcych to jeden z filarów naszego kształcenia.

Praktyczny wymiar uzyskują umiejętności studentów w pracy, którą mogą podjąć dzięki Inkubatorowi Przedsiębiorczości WSZiB Aktywni.pl: informatycy tworzą oprogramowanie, ekonomiści przeprowadzają analizy finansowe, a studenci zajmujący się marketingiem sprzedają produkt. Tak zaistniało na rynku już kilka stron i portali www oraz kilkanaście programów m.in. do nauki jazdy, czyszczenia i kopiowania dysku, antyspamowe, firewall, do nauki matematyki, kreator stron www i inne. Natomiast studenci zainteresowani dziennikarstwem i komunikacją społeczną wypowiadają się na łamach miesięcznika kulturalno – studenckiego „Multis Multum” oraz w ramach Samorządu organizują działalność kulturalną uczelni.

Studiować, w myśl tego, co powiedziałem wyżej, oznacza także „być studentem”. Oznacza to przejście z okresu młodzieńczego w dorosłość: w najpiękniejszą jej fazę planów, zamierzeń, otwierających się możliwości. Studiować oznacza kształtować siebie, stawać się takim, jakim chce się być. Uroczysta pieśń, którą dziś wspólnie śpiewamy „Gaudeamus igitur luvenes dum sumus” przekazuje właśnie te słowa: „Radujmy się więc, dopókiśmy młodzi”. Bo studiować w Krakowie to mieć szansę na zakosztowanie uroków studenckiego życia – w końcu jest to miasto o 600-letnich tradycjach akademickich, o wielotysięcznej rzeszy studentów, bujnym życiu studenckim toczącym się w klubach i poza nimi. Kraków nie jest bardzo dużą aglomeracją, ale ma wszystko, co powinien: środowisko akademickie, przedsiębiorców, zasoby kulturalne, atrakcje turystyczne. Tradycję, ale i nowoczesność.

Uczestniczymy w tej tradycji poprzez juwenalia i inne organizowane od lat imprezy studenckie, jak np. wybory najmilszej, a Samorząd Studentów dba o wspólne wyprawy do kina,

teatru i na koncerty. Rzut oka na łamy „Multis Multum” pozwala na stwierdzenie, że zjawiska kultury to interesujący, atrakcyjny temat i zajmujący problem dla młodych dziennikarzy. Podobna mi się, że studenci tak wrastają w krakowski pejzaż, chcą odkrywać dla siebie Kraków i jego tajemnice, np. system austriackich fortyfikacji rozciągających się w mieście i wokół niego. Mam nadzieję, że znacząco przyczynia się do tego zjawiska akademik pozwalający studentom na mieszkanie w bliskości uczelni, a zarazem pełniący rolę integrującą z miastem i ludźmi. Wyrazem tak współpracy, jak współzawodnictwa jest działalność sportowa w ramach AZS i poza nim, m.in. dzięki naszemu sponsoringowi odbyła się rowerowa wyprawa na antypody, wiosną członkowie yacht klubu żeglowali po wodach Adriatyku. Swoje doświadczenia sportowe studenci relacjonują na łamach „Multis Multum” oraz prezentują w internecie.

Magazyn gości także uczniów IX Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie, którzy redagując comiesięczny dodatek „Enigma” mają szansę uprawiać się w dziennikarskiej sztuce. Uważamy bowiem, że studiować, to znaczy być w grupie, tworzyć społeczność i dbać o nią, pielęgnować kontakty międzyludzkie i między instytucjami. Dlatego też kluczowa dla nas jest wymiana informacji i komunikacja: służy temu kilka przedsięwzięć, które są naszą specjalnością. Po pierwsze, stworzyliśmy internetową platformę porozumiewania się SUSZI (Sieciowy Uczelniany System Zarządzania Informacją) dopełnianą przez stronę www uczelni. Znajdziecie tu Państwo wszelkie informacje dotyczące organizacji studiów, dydaktyki, plany studiów, materiały i pomoce naukowe, wreszcie platforma umożliwia kontaktowanie się z wykładowcami oraz wypowiadanie się w ramach listy dyskusyjnej. Po drugie, oferujemy naprawdę bogatą i nowoczesną infrastrukturę, niezbędną dla nabycia umiejętności życia w społeczeństwie informacyjnym, społeczeństwie przyszłości. Po trzecie, już na pierwszym roku studiów organizujemy dla wszystkich studentów treningi w zakresie doskonalenia umysłu, technik pracy umysłowej i treningi interpersonalne – właśnie po to, aby wyrobić umiejętność sprawnego komunikowania się. Po czwarte, kładziemy nacisk na nauki społeczne, nasi studenci parają się dziennikarstwem, prowadzimy międzywydziałowe studia o specjalności komunikacja medialna (a w zamierzeniach są warsztaty dziennikarskie) zdając sobie sprawę, iż porozumiewanie i negocjacje są istotnym aspektem życia tak społecznego, jak prywatnego. Wreszcie, uczelnia prowadzi Biuro Karier oraz organizacje absolwentkie. Staramy się nie tracić się nawzajem z oczu, wspierać się i pomagać sobie w pracy i w życiu. Myślę, że zgodzicie się Państwo ze mną, że to dobra idea.

P.s. Dalsze strofy „Gaudeamus” brzmią: „Niechaj żyje i państwo i ten, kto nim rządzi, niech żyje nasze miasto, mecenasów łaskawość, która nas tu chroni.”

Włodzimierz Roszczyński

Rektor WSZiB w Krakowie



Moim zdaniem	Vivat Academia	4
Student	Sposobów na kasę kilka	7
	Co nowy student wiedzieć powinien	8
Prawdy i Mity	Autyzm - życie obok nas	13
	Nikt się nie spodziewa hiszpańskiej inkwizycji	14
Biznes i nauka	Indywidualne i społeczna korzyści z edukacji	16
Biznes	Przedsiębiorczy student	20
Kultura	Film, Muzyka	23
Sport	Olimpijska nostalgia	27
	Krakó w oczach... Obieżyświata	28
Enigma	Dodatek specjalny	30

# Sposobów na kasę kilka

Studia są darmowe, ale tylko z pozoru. Tak naprawdę, nawet te powszechnie uważane za nieodpłatne – bo prowadzone przez „elitarnie” uczelnie publiczne – wymagają znacznych nakładów finansowych. Dziurawy budżet państwa nie jest w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb swoich obywateli. Fiskus zatem traktuje naukę i edukację jako sprawę drugoplanową a studenci powoli muszą liczyć na siebie.

## Dylemat państwa socjalnego

Doświadczenia państw zachodnich dowiodły, że darmowa oświata, szczególnie wyższa, jest niemożliwa do realizacji na dłuższą metę. Stało się to jasne również w Polsce, jednak rządzący jakby nie zauważali tego problemu. Powoli faktem staje się scenariusz, w którym znaczna część młodzieży studiuje zaocznie lub wieczorowo, płacąc za usługę niepełnowartościową. Jedynie niewielką część absolwentów szkół średnich stać na kontynuację nauki na uczelniach niepublicznych. Opłata tam, niejednokrotnie wyższa niż na podobnych kierunkach realizowanych na uczelniach państwowych, jest rekompensowana przez świetny poziom kształcenia, dobraną i fachową kadrę naukową oraz doskonałe warunki nauki.

Żyjemy zatem w kraju, w którym tolerujemy pozorność i mit państwa socjalnego – jest to mit nie do zrealizowania, choćby ze względu na ograniczoną naszego budżetu oraz ogromny „boom” edukacyjny, połączony z wyżem demograficznym lat osiemdziesiątych. Zbliża się zatem chwila, w której nasi władarze będą zmuszeni zerwać z powszechną nieodpłatnością za studia wyższe. Receptą na uleczenie polskiej nauki jest wprowadzenie opłat za wszystkie kierunki studiów połączone z całkowitą reformą systemu stypendialnego. System ten wspierałby najzdolniejszą i aktywną młodzież, umożliwiając jej już na starcie nauk bez obawy o środki finansowe. Jednocześnie fakt odpłatności za studia, zmuszałby społeczeństwo do planowania przyszłości. Rozwinięty system stypendialny, pełniłby rolę motywującą do pracy i aktywnego działania. Już podczas nauki w szkołach średnich, zwiększyłaby się dostępność studiów, ponieważ zniknąłby problem nierówności społecznych. Przykładem popierającym tę tezę jest rządowy program realizowany przez USA. Dzięki odpłatności za studia, oraz aktywnej działalności uczelni (do-

dajmy, że w większości niepublicznych – Harvard, LSU, Georgetown, etc.) udało się stworzyć system, który daje szansę rozwoju biednym a zdolnym. Szansę na nieodpłatne studia dostają nie tylko wyróżniający się młodzi „naukowcy”, ale także sportowcy, oraz aktywni działacze społeczni. Cały system wspierany jest przez obszerny oraz dostępny program kredytowania, który umożliwia uzyskanie ewentualnej brakującej kwoty pieniędzy.

Kolejnym efektem, byłoby faktyczne zainteresowanie doбором kierunku studiów, zgodne z kierunkiem wcześniejszej nauki oraz własnymi predyspozycjami.

## Zmienić mentalność

Niestety problemem jest nie tylko zmiana konstytucji (bo to właśnie jej zapisy utrzymują przy życiu fałszywe przekonanie o darmowej oświacie), ale także mentalności ludzkiej. Ciągłe jest tak, że społeczeństwo karmione pseudoekonomicznym bełkotem chce trwać przy przestarzałym modelu państwa – opiekuńcza i strażnika (przykładem może być ciągle nieuzasadniony lęk przed prywatyzacją służby zdrowia i wprowadzeniem indywidualnych ubezpieczeń). Nadzieją napawa fakt, iż po pierwszym maja Polska jako członek Unii Europejskiej powoli wchodzi także w ujednoczony rynek edukacyjny. Daje to możliwość korzystania z różnego rodzaju pomocy stypendialnej. Jednocześnie polscy studenci mają dostęp do zachodnich uniwersytetów, gdzie swobodnie mogą kontynuować dalszą edukację.

## Stypendia ala WSZiB

Studia za darmo? Tak, to w pełni możliwe i wykonalne. Każdy student WSZiB w Krakowie, uczący się w systemie dziennym jak i zaocznym, już do pierwszego roku może studiować całkowicie bezpłatnie. Uczelnia dysponuje znakomitą systemem stypendialnym, w skład którego wchodzi stypendia naukowe

ufundowane przez JM Rektora, stypendia Fundacji Edukacji Przedsiębiorczości, oraz stypendia socjalne. Nasi studenci są także beneficjentami Małopolskiej Fundacji Stypendialnej „Sapere Auso”.

W jaki sposób starać się o stypendium pokrywające całkowity koszt nauki? To bardzo proste. Każdy kandydat studiuje za darmo już od pierwszego semestru, jeżeli średnia wszystkich ocen na jego świadectwie dojrzałości jest wyższa niż 4,75. Uczeń taki już na starcie otrzymuje „Diamentowy indeks”, o wartości stu procent chesnego za pierwszy semestr. Warunkiem otrzymania pełnego wymiaru stypendium jest utrzymanie wysokiej średniej oraz dodatkowa działalność pozadydaktyczna, jak np. praca na rzecz samorządu, aktywność na łamach miesięcznika „Multis Multum”, promocja Uczelni oraz publikowanie prac naukowych i referatów.

Studenci legitymujący się średnią wyższą niż 4,5 również objęci są tym systemem. W takim jednak wypadku, kandydat otrzymuje tak zwany „Złoty indeks” o wartości 50% chesnego. Pozostałe warunki uzyskania pomocy są identyczne jak w przypadku „Diamentowego indeksu”.

Osoby, które posiadają bardzo dobre wyniki w nauce, jednak nie mają żadnych osiągnięć pozadydaktycznych, mogą starać się o stypendia FEP, a dokładny regulamin znajduje się w SUSZiB oraz na tablicach ogłoszeń.

Dzięki tak szerokiej gamie pomocy stypendialnej, każdy może starać się o pomoc. System ten jest przykładem na to, iż można stworzyć program promujący dobrych i aktywnych, który motywuje do pracy i czynnego działania oraz do własnego rozwoju.

*Bartosz Banduła*

## Co nowy student wiedzieć powinien?

Właśnie otrzymałeś indeks wymarzonej uczelni i zostałeś zaliczony w poczet żaków. Jednak czujesz się trochę dezorientowany i zagubiony. Dookoła toczą się rozmowy na nieznaną Ci tematykę, padają obce i niezrozumiałe pojęcia. My - redakcja Multis Multum spróbujemy oprowadzić Cię po tym nowym świecie.

### Uczelnia

Od dziś musisz pamiętać, że dwie najważniejsze w Krakowie ulice to al. Kijowska i ul. Armii Krajowej. Jeśli mieszkasz w akademiku, to jeszcze ul. Malborska. Przy Kijowskiej będziesz miał zajęcia, a przy Armii Krajowej, oprócz zajęć, załatwisz wszelkie sprawy uczelniane. Jednak by nie absorbować osobiście Pań z dziekanatu czy z biblioteki, musisz wiedzieć, że istnieje coś takiego jak SUSZI, czyli Sיעiowy Uczelniany System Zarządzania Informacją. Dzięki niemu załatwisz rezerwację książki, sprawdzisz oceny, skontaktujesz się z wykładowcą itp. Terminale znajdują się w każdym budyn-



ku, a system jest dostępny również z zewnątrz - poprzez Internet. Tu znajdziesz również propozycje imprez, wypadów do kina czy oferty pracy.

Najważniejszą dla Ciebie osobą, drogi nowy student, jest Dziekan Wydziału. On będzie rozpatrywał podania o przedłużenie sesji, wpis warunkowy czy urlop. Idąc do niego, należy zabrać ze sobą indeks (taki dorosły dzienniczek ucznia). Równie ważną osobą jest Kanclerz Wyższej Uczelni. To on jest władny przesunąć okres spłaty czesnego, rozłożyć na raty odsetki itp. Nad nimi stoi Jego Magnificencja Rektor (tak brzmi pełny tytuł, który należy umieszczać na suplikach do Niego kierowanych). Dziekani, Kanclerz, Rektor oraz przedstawiciele pracowników

uczelni i studentów tworzą Senat, czyli najwyższą władzę uczelni.

### Samorząd

To Twoi przedstawiciele we władzach uczelni. Mogą dużo pomóc w kontaktach z władzami szkoły. Organizują sporo imprez oraz wycieczek. Wybory do samorządu organizuje się co roku. Oczywiście nie ma obowiązku pracy w samorządzie czy kandydowania do niego. Jednak jako stary student (nie tylko wiekiem, ale i stażem) powiem Ci drogi żaku, że jest to bardzo opłacalne i cenione. Praca w samorządzie pozwala również nabyć umiejętności przydatne później w życiu zawodowym.

Informacje o pracach samorządu i zebraniach zamieszczane są na SUSZI.

### Multis Multum

To my. Organ prasowy naszej społeczności. Jesteśmy otwarci na nowe twarze. Jeśli tylko chcesz coś robić, masz o czym opowiedzieć to przyjdź na nasze spotkania. Gwarantujemy wspaniałą atmosferę. Nie musisz legitymować się żadnymi kursami dziennikarskimi. Pomożemy Ci i nauczymy podstaw warsztatu. Kto wie, może z czasem zabłyśniesz jako dziennikarz ogólnopolskiej gazety?

### Mieszkanko

Trzeba mieć miejsce, gdzie złożyć do snu skroń niekoniecznie nauką utrudzoną. Możliwości jest kilka. Po pierwsze możesz być szczęśliwcem, który otrzymał miejsce w akademiku. Po drugie możesz mieć w Krakowie rodzinę lub znajomych, którzy zgodzą się przechować Cię. Po trzecie możesz mieć znajomych którzy studiują na innej uczelni i mają akademik. Waletowanie to



piękna rzecz, o bogatych tradycjach i niepisanym kodeksie obowiązującym "waleta". Gwarantuje też sporo rozrywek typu przemykanie się przez portiernię czy ukrywanie przed kierownictwem akademika.

Po czwarte możesz zaryzykować i "kupić" miejsce w akademiku. Proceder ten jest co prawda tępiony przez władze wszystkich uczelni i kierownictwa akademików, ale kwitnie. Niestety, w razie wpadki, grożą poważne konsekwencje. Po piąte możesz rozważyć wynajęcie mieszkania lub pokoju. Adresów jest sporo, polecamy poszukiwanie po przez organizacje studenckie. No i na koniec propozycja dla tych którzy rozważają związać się na stałe z naszym pięknym miastem. Warto namówić rodziców na kupno małego mieszkania. Jeśli tylko są oni w stanie udźwignąć ciężar kredytu to,



w dłuższej perspektywie czasowej takie rozwiązanie jest najbardziej opłacalne. Przy okazji młody człowiek uczy się gospodarzenia na swoim.

## Jemy

Miejsc gdzie student może się pożywić, jest dość sporo. Poczynając od wszelakich Maców, KFC i innych Burger Kingów przez bary mleczne po normalne restauracje. Niestety studencie, który rozpoczynasz właśnie studia, nie dane ci będzie poznać kultowego baru "Smok", bo już go nie ma. A nigdzie nie można było dostać nieśmiertelnych ruskich w niebanalnym sąsiedztwie bohemy artystycznej, podróżnych czy kłoszardów z dworca PKP. Dla wybrednych pozostaje samodzielne gotowanie, o ile oczywiście warunki w miejscu zamieszkania na to pozwalają.

## Podróżujemy po mieście

Teoretycznie rzecz rozważając masz drogi Nowy Studencie aż cztery możliwości przemieszczania się po naszym ukochanym CK Krakowie (dla nieznanających historii CK znaczy Cesarsko – Królewskie, które to zaszczytne miano Kraków otrzymał za panowania miłościwego Franciszka Józefa). Po pierwsze możesz być zmotoryzowany i próbować podróżować samodzielnie, co zdecydowanie odradzamy, przynajmniej na początku, dopóki dokładnie nie poznasz miasta, wszystkich skrótów i objazdów. Po drugie możesz być bogaty i wszędzie jeździć taksówkami. No cóż, jeśli możesz, to czemu nie. Polecamy znane sieci radiotaxi oraz

zaopatrzenie się w kartę abonamentową. Po trzecie MPK. Na dzień dobry, tuż po otrzymaniu legitymacji, proponujemy wyrobienie legitymacji i zakupienie biletu okresowego (studencki miesięczny ważny we wszystkich liniach łącznie z nocnymi – 45 PLN). Musisz tylko pamiętać, że aby dojechać w pobliże uczelni, musisz wybierać linie jadące w kierunku Bronowic Nowych. By dojechać w inne miejsca musisz niestety zapoznać się z planem komunikacji (którego to nabycie zdecydowanie polecamy). Jeśli z jakichś przyczyn wszystkie wymienione możliwości są poza Twoim zasięgiem to zostaje Ci już tylko przemieszczanie się pieszo, co niestety przy krakowskich odległościach może być dość męczące.

## Gdzie się bawić?

Jeśli nie masz już studiujących znajomych, którzy Ci ewentualnie zarekomendują jakieś miejsca, a nie chcesz się zdać na los, to oczywiście polecamy lekturę naszej gazety. Od czasu do czasu pojawiają się tu opisy wartych odwiedzenia miejsc. Pamiętaj jednak drogi nowy studencie, że Kraków to tylko w małej części puby, knajpki i dyskoteki. Miejsc wartych odwiedzenia jest mnóstwo (a nie tylko o zabytki tu chodzi). Oczywiście znowu polecamy lekturę naszej gazety, ale też SUSZI, na którym pojawia się sporo informacji o różnych imprezach. Właściwie jedyne przed czym można Cię przestrzec, to byś w nadmiarze propozycji nie stracił z oczu głównego celu swego pobytu w Krakowie, czyli studiów.

## Sklepy

No cóż, nie samą szkołą czy rozrywką człowiek żyje. Czasem trzeba również coś nabyć. Tu Twej uwadze polecamy śledzenie wszelkich promocji, posezonowych wyprzedaży, czy innych tego typu akcji. Pamiętaj też o tym, że w obrębie Plant lokują się generalnie najdroższe sklepy i ta sama rzecz w sklepach oddalonych czasami raptem o kilkanaście metrów może mieć diametralnie różną cenę. Jeśli chodzi o podręczniki, to księgarnie specjalistyczne z reguły udzielają specjalnych zniżek studentom, a czasami można coś okazjnie kupić u bukinistów lub na jakiejś giełdzie. Tu kłania się nowoczesność czyli zakupy w sieci. Jeśli chodzi o aukcje sieciowe, jako często tam kupujący radzę wcześniej sprawdzić ceny w sklepach, czy na stronach internetowych, bo czasem można się naciąć.



## Jak to wszystko sfinansować?

Pieniądze szczęścia nie dają, ale... No właśnie, gdyby nie to ale. Jednak nie jest tak najgorzej. Drogi Nasz Nowy Studencie znowu masz przed sobą wachlarz możliwości. Po pierwsze możesz polegać w pełni na finansowaniu przez rodziców. Możesz jednak spróbować wykazać swą dorosłość i przejść może nie na samofinansowanie, ale powiedzmy wzbogacić swój budżet. I tu kłania się druga możliwość. Otóż możesz starać się o stypendium socjalne (od tego roku również studenci zaoczni), naukowe (za średnią i działalność na rzecz szkoły), lub Fundacji Edukacji Przedsiębiorczości (jeśli studujesz kierunki ekonomiczne). Trzecią możliwością jest zarobkowanie samodzielnie. Ofert w gazetach czy organizacjach studenckich jest sporo, kłania się również uważna lektura ogłoszeń w SUSZI. Na koniec wspomnijmy o kredycie studenckim. Aby go zdobyć, musisz niestety skorzystać z pomocy rodziny.

Abyś mógł sprawnie zarządzać swymi finansami, polecamy Ci założenie (jeśli jeszcze nie posiadasz) konta osobistego. Banku nie polecamy, ale jest w czym wybierać.

Mamy nadzieję, że udzielona przez nas garść rad pomoże Wam - Nowym Żakom przebrnąć pierwsze meandry życia studenckiego i uniknąć niektórych czyhających w nim pułapek.

*Jerzy Sulima*

*fotografie: Karol Macioł*



## Ojców i nie tylko

Nie samą nauką człowiek żyje i od czasu do czasu pasowałoby gdzie się wyrwać celem zażycia dawki tlenu i odrobiny ruchu. Dziś polecam kierunek północny, czyli generalnie Dolinę Prądnika.

### Trochę historii.

Najstarsze znalezione tu ślady osadnictwa pochodzą z epoki neolitu. Już wtedy funkcjonowało obronne obozowisko w rejonie jaskini Ciemnej za skałą Rękawica. Obozowisko to funkcjonowało do wczesnego średniowiecza. Następny ważny etap w historii Ojcowa to wiek XIV, kiedy to Kazimierz Wielki wznosił zamek broniący wiodącego dnem doliny szlaku. Dodatkowo zamek ten stanowił jeden z elementów obrony granicy między Śląskiem a Małopolską. Kolejnym było ustanowienie w Ojcowie uzdrowiska. Co prawda nie zachował on tego statusu do dzisiaj, ale pozostałości dawnych łaźniek stanowią dziś element Kaplicy na Wodzie. Dziś Ojców to niewielka miejscowość letniskowa będąca siedzibą dyrekcji Ojcowskiego Parku Narodowego.

### Jedziemy na wycieczkę

Generalnym kierunkiem naszej peregrynacji będzie trasa olkuska. Od czasu do czasu zoboczymy z niej celem zobaczenia czegoś ciekawego. Wycieczka jest raczej całodziwna, więc radzę wziąć prowiant lub rozważyć postój po drodze celem spożycia posiłku w jednym z licznych tu zajazdów.

Pierwszym ciekawym przystankiem na naszej trasie będzie Biały Kościół. W miejscowości tej opuszczamy trasę na Olkusz i skręcamy w lewo do Wierzchowa. Tu strzałki kierują nas do Jaskini Wierzchowskiej Górnej. Po drodze możemy podziwiać widoczne po prawej stronie gotyckie jakby łuki wejściowe jaskini Mamutowej (niestety dość zniszczonej) oraz omurowane wciąż czynne wywierzyisko, jak fachowo nazywa się źródło na terenach wapiennych. Jaskinia Wierzchowska to jedna z najpiękniejszych polskich jaskiń, w pełni udostępniona do zwiedzania. Wewnątrz poza naciekami możemy podziwiać ekspozycję z kości zwierząt niegdyś ją zamieszkujących oraz obejrzeć gniazda endemicznego pająka Meta Menardi. Po zwiedzeniu jaskini możemy wrócić na trasę olkuską lub udać się równoległe do niej w kierunku doliny Będkowskiej. Polecam drugi wariant, ponieważ umożliwi oprócz wycieczki pieszej obejrzenie Jaskini Nietoperzowej gdzie kręcono część scen z „Ogniem i Mieczem”. Wejście do jaskini znajduje się na prywatnej posesji i należy uzyskać zgodę gospodarzy. Za Jaskinią Nietoperzową możemy podziwiać Skałkę, czyli najwyższe wzniesienie Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Trochę kłopotliwe podejście rekompensowane jest przez przepiękne widoki. Po zej-



Orle gniazdo w Dolinie Prądnika

ściu proponuję poprzez miejscowość Sąspów i Dolinę Sąspowską do Doliny Prądnika.

### Ojców

Schodząc na dno doliny, prawie przy jej końcu, minimy po lewej stronie zabytkową willę będącą siedzibą dyrekcji Parku. Po prawej stronie ścieżka wyprowadzi nas wprost do ruin zamku ojcowskiego. Z zamku możemy podziwiać wspaniałą panoramę doliny. Jeśli wrócimy do drogi i zejdziemy nią na dół, to w jej wylocie po prawej stronie zobaczymy Kaplicę na Wodzie, posadowioną w miejscu dawnych łaźniek uzdrowiskowych.

Wróćmy na chwilę do Wierzchowa. Tym, którzy zdecydowali się na powrót do trasy olkuskiej polecam dalszą jazdę do Murowni i tu odbicie w prawo za znakami. Jeśli będziecie rowerami gwarantuję frajdę zjazdu po serpentynach uwieńczoną wspaniałe odsłaniającą się panoramą grupy skalnej Rękawica osłaniającej Oborzysko (wspominane już najstarsze ludzkie siedlisko obronne na tym obszarze) i Jaskinię Ciemną. Jaskinia Ciemna jest oświetlona i dostępna do zwiedzania. Jadąc w kierunku centrum Ojcowa minimy Bramę Krakowską gdzie zaczyna się szlak do Groty Łokietka. Naprzeciw wylotu Bramy Krakowskiej znajduje się słynne Źródło Miłości. Bliżej centrum miejscowości polecam obejrzenie jeszcze jednej ciekawej skałki – Igły Deotymy. W samym Ojcowie do zwiedzenia pozostało nam jeszcze Muzeum Parku z ciekawą ekspozycją opisującą geologię, faunę i florę obszaru.

### Pieskowa Skała

Osobom wciąż niesytym wrażeń rekomenduję przedłużenie wycieczki do Pieskowej Skały i obejrzenia zamku (oddziału Muzeum na Wawelu). W trakcie jazdy doliną warto zwrócić uwagę na wiele nieczynnych już zabytkowych drewnianych młynów. W samej Pieskowej Skale do podziwiania mamy Maczugę Herkulesa (legenda mówi, że to diabeł na polecenie mistrza Twardowskiego ją ustawił), oraz przepiękne wnętrza i ogrody tarasowe zamku. Zgodniałbym polecam obiad w karczmie pod zamkiem, gdzie serwuje się wspaniałe dania z ryb, pochodzących z mijanych po drodze stawów.

*Po Dolinie Prądnika i okolicach oprowadzał  
Jerzy Sulima*



## Aktywnie przez studia

Zaczynając studia zastanawiamy się jak spożytkować swój czas tak aby wypełnić chwile wolne od nauki. Jednym ze sposobów na dobrą zabawę oraz zdobycie doświadczenia jest praca w Aktywnym Samorządzie.

Czas studiów to najlepszy czas do działania, to właśnie w tym okresie człowiek jest najbardziej kreatywny i gotów do podejmowania wszelkich wyzwań. Dlatego nie można zmarnować tego, co nam jest dane i przejść przez studia jako jedni z wielu, bez wydarzeń, które po latach się wspomina z łezką w oku.

Zapraszamy do organizacji studenckich. Może to być nasza uczelniana gazeta, AZS lub (do czego gorąco zachęcam) Samorząd Studencki.

### Dla kogo to istnieje?

Samorząd Studencki tworzą go ludzie, którzy nie liczą tylko na „karierkę” w trakcie studiów umożliwiającą usprawiedliwienie nieobecności na zajęciach, ale faktycznie chcą coś zrobić dla innych. W jego skład wchodzi ludzie, którym nie jest obojętne życie studenckie. Organizują różnego rodzaju imprezy, wyjazdy, konferencje, szkolenia. To ludzie, którzy chcą mieć wpływ na to, co się dzieje wokół nich, a nie biernie stać z boku i patrzeć jak inni robią to za nich. Każdy, bez względu na rok studiów i ich tryb może się przyłączyć do tego grona.

Członkowie Samorządu to ambitni, wytrwali i osiąający swoje cele ludzie. Są również grupą dobrych znajomych i przyjaciół. W gronie ludzi, którzy się lubią dużo lepiej i efektywniej się pracuje. Zarazem ta praca jest przyjemniejsza, gdy można z kimś podzielić się sukcesami.

### Aktywnie, czyli jak?

Praca w samorządzie polega na realizowaniu projektów. Projekty to nic innego jak pomysły mające już bardziej konkretny kształt. To organizacja imprez, wyjazdów, zbiórek pieniędzy na domy dziecka itp. Droga od pomysłu do realizacji jest bardzo daleka i trzeba nie lada wytrwałości, by ją przebyć. Dlatego przydatna jest pomoc innych, podczas „burzy mózgów”, a potem tylko trzeba wytrwale realizować mniejsze części całego planu.

To jednak nie jedyny sposób na działalność w Samorządzie. Można działać w ramach wybranej komisji lub koła naukowego. Zajęcia są prowadzone pod okiem wykładowców, którzy zawsze chętnie służą swoją radą.

Jeżeli w spisie komisji czy kół nie znajdzie się dziedziny, która by nas „pochłonęła”. Istnieje możliwość stworzenia swojego koła czy komisji.

### Cele i misje

Samorząd to miejsce na sprawdzenie siebie samego w sytuacjach stresowych, wymagających podejmowania szybkich decyzji. Można nauczyć się pracy w grupie i zdobyć przyjaciół na całe życie. Przy okazji dobrej zabawy, w dobrym gronie zbiera się doświadczenia, które potem będą procentować w życiu zawodowym, a także w codziennym życiu po zakończeniu studiów.

Warto pomyśleć o takim doświadczeniu wcześniej, by potem mieć ułatwione zadanie.

Poprzedni Przewodniczący pisał: „Być ciągle młodym, mądrym i bogatym, to cel jaki stawia sobie każdy kto rozpoczyna swoją karierę w Aktywnym Samorządzie.” To hasło jest nadal aktualne! Ten, kto działa pozostaje ciągle młody. Ciało się starzeje, ale duch nie! Jest mądry, ponieważ każdego dnia uczymy się czegoś nowego, stawiając nowe cele przed sobą. Bogaci – bo to co robimy wzbogaca nas, nie finansowo, lecz o duchowe doświadczenia. A to będzie procentowało w przyszłości.

Jeśli już jesteś studentem naszej uczelni, nie zwlekaj dłużej. Przyłącz się do Aktywnego Samorządu i zacznij działać! Jeśli dopiero rozpoczynasz swoją naukę, jesteś na pierwszym roku. Nie bój się, przełam swój lęk przebywania w nowym otoczeniu. Przyjdź, sam się przekonasz, że to najlepszy sposób na pokazanie swoich mocnych stron.

*Magdalena Gadaj*



Biuro Public Relations Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Krakowie poszukuje osób chętnych do współpracy i podjęcia praktyk studenckich. Aktywnym i kreatywnym, proponujemy pracę w młodym dynamicznym zespole. Szczegółowe informacje i kontakt: Maria Kudroń tel. 501-699-770 .

## Aktywne studia w WSZiB

Nie samą nauką student żyje- truizm, prawda? Wszyscy mamy swoje pasje, zainteresowania, które warto rozwijać, pogłębiać i pielęgnować, choć nie zawsze wiemy jak. Fajnie jest też dzielić czas poświęcony swoim pasjom z innymi ludźmi o podobnych zainteresowaniach. Co zrobić w chwili, kiedy pomyślimy sobie, że chcemy zrobić coś dla siebie i przy okazji poznać nowych przyjaciół? Najprościej przejrzeć listę organizacji studenckich Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Krakowie i zostać członkiem jednej z nich.

### Koła naukowe

Koła naukowe to coś dla ludzi, których fascynuje jakaś dziedzina wiedzy, czują się w niej dobrze i chcieliby pospotykać się z innymi maniakami tego samego przedmiotu – oczywiście pod czułym okiem prowadzącego nauczyciela akademickiego, „guru” w danej dziedzinie. Cóż bowiem może być przyjemniejszego od wgrzyzania się w tajniki analizy marginalnej w trakcie zajęć Koła Naukowego Studentów Ekonomii, czy rozgryzanie casusów w Kole Prawników? Dla uczestników tych kół pewnie niewiele.

Jeśli interesuje cię marketing, w przyszłości marzysz o karierze młodego wilka w tej dziedzinie, to możesz odwiedzić Koło Marketingowe- tu możesz się spotkać z wybitnymi osobistościami i praktykami tej nauki, a także doskonalić pracę w zespole w trakcie realizacji projektów, co jest niesamowitym szlifem przed podjęciem pracy w takim dziale. Dla pragnących stworzyć swą stronę internetową- mamy Koło Internetowe, dla programistów- Sekcje Programistów, dla zapalonych informatyków Koło Naukowe Informatyków, dla fanatyków „bezpiecznych”- zakupów- Koło Federacji Konsumentów. Studenci WSZiB biorą też udział w kompleksowej symulacji biz-

nesu opracowanej przez dr Ernesta R. Cadotte’a- profesora marketingu Uniwersytetu Tenesse w Knoxville, zwanej Marketplace. Symulacja ta rozwija zdolność planowania, zarządzania strategicznego i wnioskowania finansowego. Pozwala przeprowadzić analizę rynku, zachowań konkurencji i nabywców. Marketplace to perfekcyjne narzędzie do pobudzania przedsiębiorczości i do sprawdzenia swych umiejętności w tej dziedzinie. Bez problemu możesz się przyłączyć i zostać jednym z „przedsiębiorczych graczy”. Jeżeli interesują cię gospodarka międzynarodowa, to koniecznie zapisz się do Koła Naukowego Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych. Przykładowo konferencja koła z cyklu „Polskie przedsiębiorstwa na rynkach zagranicznych” pod tytułem „Ich czworo. Grupa Wyszehradzka – współpraca czy konkurencja” – zgromadziła niezłe grono uczestników. Ale to chyba nie jest takie dziwne, skoro prelegentami byli m. in. Radcy Handlowi Ambasady Czech, Węgier, Słowacji, przedstawiciel Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki społecznej oraz prezes firmy działającej na rynku CEFTA. Jak na studentów całkiem niezłe, przyznajcie sami. Warto dodać, że jest to koło międzyuczelniane, udzielają

się w nim studenci Akademii Ekonomicznej i WSZiB- u. W czerwonych szelkach inwestuj 100 tys. złotych w grze czasopiśma „Parkiet”. Jeżeli masz w sobie żyłkę organizatora- to przyjdź do Koła Liderów- tutaj zbierają się aktywni ludzie, którzy uwielbiają organizować robotę innym- jako redaktorzy gazety szkolnej, radia studenckiego lub w innych działkach. Tutaj można też rozwijać własną twórczość i pomysłowość, np.: w reklamie, fotografii, amatorskim muzykowaniu i małej twórczości literackiej. Jest co robić, prawda?

### Sportowy duch

Jeżeli nad rozrywki umysłu przekładasz rozrywki ciała- to koniecznie zapisz się do Koła Akademickiego Związku Sportowego. Studenci WSZiB realizują tu swoje pasje sportowe i rokrocznie biorą udział w międzyuczelnianych zawodach sportowych, budząc w sobie ducha rywalizacji, tak potrzebnego w dzisiejszym życiu zawodowym. AZS ma duże sukcesy na polu narciarstwa, piłki nożnej oraz koszykówki. Ponadto nasi słuchacze mogą korzystać z siłowni, basenu, zajęć fitness, strzelnicy, jazdy konnej i wielu innych zajęć sportowych. Jednym słowem- w zdrowym, ciele- zdrowy duch.

*Aleksandra Smyczyńska*

Stypendium dla każdego

## Nowy system stypendialny

Zupełnie niedawno, bo 12 czerwca 2004 roku Prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisał ustawę zmieniającą zasady przyznawania pomocy materialnej dla studentów. Od tej pory na pomoc stypendialną mogą liczyć wszyscy, niezależnie od typu uczelni czy trybu studiowania.

Zmiana to niemal rewolucyjna, gdyż nareszcie zrównuje ona w prawach studentów uczelni publicznych jak i niepublicznych. Jednocześnie dostrzega ona potrzeby studiujących w trybie zaocznym i wieczorowym, co jest kolejnym powodem do zadowolenia dla dużej rzeszy studentów.

Oprócz pomocy socjalnej i stypendium naukowego, nowy program stypendialny przewiduje inne formy pomocowe, takie jak stypendia za wyniki w sporcie czy zapomogi losowe, które są zupełną nowością.

Kolejnym plusem nowego systemu stypendialnego jest fakt, iż to władze uczelni, w porozumieniu z samorządami studenckimi, mają prawo do dysponowania szerokim wachlarzem środków pomocowych. Powoduje to jednak konieczność zweryfikowania dotychczasowych regulaminów i dostosowania ich do nowych warunków. Jednak nowy system to niewątpliwie szansa dla wszystkich studentów.

Pełne i aktualizowane na bieżąco informacje znajdują się na internetowych stronach Ministerstwa Edukacji i Sportu - <http://www.men.waw.pl>, natomiast w imieniu WSZiB szczegółowych informacji na temat nowych zasad przyznawania stypendiów udziela pani Katarzyna Mołęcka, budynek COS, tel. 626 22 47.

# Życie obok nas

Dla większości z nas autyzm jest pojęciem obcym. Raczej nie znamy osobiście nikogo, kto miałby autyzm i chyba nie spotkaliśmy nigdy nikogo takiego na ulicy czy podczas zakupów. Niektórzy z nas widzieli film *Rain Man* z Dustinem Hoffmanem i zapamiętali jedynie, że osoby z autyzmem są obdarzone niezwykłymi zdolnościami matematycznymi.

Ten brak wiedzy społecznej na temat autyzmu ma kilka przyczyn. Chyba najbardziej podstawową jest fakt, że w Polsce zaczęto diagnozować autyzm dopiero na początku lat osiemdziesiątych, z prawie czterdziestoletnim opóźnieniem w stosunku do krajów Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Dzieci, które wówczas zdiagnozowano jako autystyczne, mają teraz po dwadzieścia kilka lat. Dopiero teraz, ze względu na wiek oraz zmieniającą się sytuację społeczną, mogą „pokazać się” i zaznaczyć swoją obecność w społeczeństwie.

## Na początek

Inną przyczyną niskiego poziomu wiedzy jest fakt, że to zaburzenie – bo autyzm jest zaburzeniem rozwojowym, a nie chorobą – występuje „dosyć rzadko”, średnio dwa razy na 1000 urodzeń.

Z roku na rok doskonałe są metody rozpoznawania autyzmu, jest rozpowszechniana wiedza na temat autyzmu i zwiększa się świadomość społeczeństwa, dlatego wykrywa się to zaburzenie u coraz większej liczby dzieci. Nie są natomiast znane przyczyny jego powstawania, przypuszcza się, że wpływ może mieć uraz fizyczny przeżyty podczas porodu, uwarunkowania genetyczne czy choroby przechodzone przez matkę w czasie ciąży.

I przyczyna ostatnia, lecz chyba najważniejsza – tkwi w samej istocie autyzmu. O osobach z autyzmem mówi się, że są zamknięte w sobie, wyizolowane, że żyją w swoim świecie. Nazwy 'autystyczny' i 'autyzm' pochodzą z greckiego słowa 'autos' oznaczającego 'sam'.

## Co to znaczy mieć autyzm?

Znaczy to mieć ogromne trudności w rozumieniu mowy, zasad współżycia społecznego, skomplikowanych relacji międzyludzkich, ciągłości zdarzeń, kolejności czynności, pojęć abstrakcyjnych. Życie w niezrozumiałym, nieprzyjaznym świecie, zbyt głośnym, zbyt szybkim i zbyt nieprzewidywalnym, aby można było w nim być szczęśliwym bez odpowiedniego wsparcia.

Dla osób z autyzmem niewiele

rzeczy jest prostych. Nie jest oczywista kolejność wykonania czynności, nie jest łatwo przewidzieć skutki takiego bądź innego działania. Trudno zapamiętać skomplikowane proporcje i zasady postępowania. Trudno zapamiętać, co jest ważne, a co nie. Czerwony kolor nie jest ważny przy korzystaniu ze szczoteczki do zębów, ale jest bardzo ważny przy przechodzeniu przez ulicę.

Pomyślmy przez chwilę o własnym życiu. Wszelkobeżne są w nim instrukcje obsługi – coraz dłuższe i coraz bardziej skomplikowane: do telefonu, do telewizora, do windy, do kasownika, do przygotowania posiłku, do wypełnienia PITa, do porad „jak żyć, aby przeżyć”. Mamy kalendarze z godzinowym rozpisaniem dnia, przypomnienia w telefonach, plany tygodniowe i roczne, budziki i karteczki samoprzylepne, plany szkoleń i konferencji, strzałki do wyjścia i nazwy ulic. Korzystamy z nich, bo trudno jest wszystko zapamiętać, bo wiele rzeczy jest dla nas nowych, co zalewają nas zewsząd informacje.

Osoby z autyzmem też potrzebują takich podpowiedzi. Każdą czynność dobrze jest jasno określić i podzielić na fragmenty. Wykonanie każdego kroku we właściwej kolejności gwarantuje sukces.

## Radość życia

Co jeszcze można powiedzieć o młodych ludziach z autyzmem? Lubią obchodzić święta i urodziny, są ciekawi nowych osób, cieszą się, kiedy mogą przyjść, popracować i nauczyć się czegoś nowego w spokojnym miejscu. Tak jak każdy z nas, mają naturalną ciekawość świata, ludzi, potrzebę zdobywania wiedzy, bycia przydatnym i docenionym. I muszą pokonać niewyobrażalnie wiele trudności, aby osiągnąć to, co innym przychodzi tak łatwo. Niektóre osoby z autyzmem rzeczywiście mają zdolności matematyczne. Inne przejawiają zdolności muzyczne, a jeszcze inne wyrażają się dzięki malarstwu.

## Zderzenie z rzeczywistością

Niemniej jednak rzeczywistość -

istniejące rozwiązania opieki zdrowotnej i społecznej - nie jest przyjazna osobom z tym zaburzeniem. Nie ma dla nich miejsc pracy chronionej czy warsztatów



Kwsta podczas koncertu terapii zajęciowej, a rodzice i najbliżsi, zmęczeni wieloletnią bezustanną opieką nie zawsze mają czas, siły i kompetencje, aby znaleźć pomysł na życie swoich dorosłych dzieci z autyzmem. Z czasem rodziców po prostu zabraknie.

Specjaliści są zgodni: domy pomocy społecznej nie są miejscem dla osób z autyzmem. Tym bardziej szpitale psychiatryczne. Umieszczanie ich w placówkach tego typu jest skazaniem na niebyt i odebraniem ostatniej szansy na godne życie w społeczeństwie.

Zamarzyło nam się stworzenie w Polsce warunków, w jakich żyją osoby z autyzmem w Europie Zachodniej, np. w Holandii czy w Niemczech. Nie trzeba długo opisywać zachodniego, humanistycznego podejścia do człowieka takiego, jakim jest. Maksymalnego wykorzystania jego umiejętności, zdolności i zainteresowań. Działania dla dobra i wolności jednostki, a nie równania do ogółu.

## Farma życia

Taką szansę dają osobom z autyzmem wspólnoty wiejskie, zwane na świecie farmami. Praca ogrodnicza, pomoc w kuchni i pralni, ustabilizowana

i przewidywalna atmosfera umożliwiająca eliminację stanów lękowych, zachowań agresywnych, rozwijanie naturalnych zdolności. Prowadzenie satysfakcjonującego życia, w miarę możliwości.

Ośrodek pobytu stałego, pracy i terapii dla osób z autyzmem „FARMA ŻYCIA”, budowany przez Fundację Wspólnota Nadziei w Więckowicach koło Krakowa, będzie pierwszym tego typu ośrodkiem w Polsce. Mamy nadzieję, że poprzez dobrą praktykę zachęcimy inne organizacje do tworzenia takich ośrodków w innych częściach kraju.

Skąd bierzemy pieniądze na realizację tego wielkiego przedsięwzięcia? Z wpłat rodziców kandydatów, z grantów publicznych, z wpłat firm i osób prywat-

nych. Jesteśmy organizacją pożytku publicznego, dzięki czemu pozyskujemy 1% podatku dochodowego od osób fizycznych, organizujemy kwesty, koncerty i aukcje.

Poprzez akcje charytatywne pragniemy uzmysłowić ludziom skalę problemu i zachęcić ich do aktywnego wsparcia naszego projektu. Taką okazją był spontanicznie podjęty przez studentów WSZiB w Krakowie pomysł zorganizowania zbiórki na rzecz budowy FARMY ŻYCIA w specjalnym tramwaju jeżdżącym po ulicach starego Krakowa, czy koncert charytatywny Bessunger Kammerorchester z Darmstadt, który odbył się 22 lipca 2004r. w kościele Św. Piotra i Pawła w Krakowie. Licznie zgroma-

dzona publiczność, oprócz wspaniałego wykonania słynnych utworów muzyki poważnej, miała okazję wesprzeć datkami budowę FARMY ŻYCIA. Także w tej kwestii aktywnie uczestniczyli studenci Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Krakowie.

Właśnie akcje taka jak ta, angażujące działaczy i sympatyków Fundacji ale również młodych, niezwiązanych z autyzmem ludzi, umożliwiają nam realizację naszych zamierzeń, są także nadzieją dla tych, którym pragniemy służyć pomocą.

Kraków, sierpień 2004r

*Agnieszka Dąbek-Malczyk*

---

# Nikt nie spodziewa się hiszpańskiej inkwizycji...

Fanatyzm religijny jest często niezauważany,  
do momentu, aż nie stanie się za późno.

Pamiętam dobrze dzień jedenastego września 2001 roku. Wróciłem ze szkoły do domu i włączyłem telewizor. Z ekranu natchmiast zaatakowały mnie głosy lektorów komentujących daniejsze sceny. Pełno dymu, panika, ranni i zabici. Ktoś krzyczał, że nie może uwierzyć. Ja też nie mogłem – byłem zdziwiony i przerażony. USA, w moich oczach zawsze jako niezdołana twierdza, okazały się bezbronne wobec partyzanckiego ataku, płacąc za brak kompetencji przeszło tysiącem istnień. Wrześniowa tragedia odcisnęła swoje piętno na życiu każdego z nas, w taki czy inny sposób, a dwa pojęcia dotąd niekoniecznie łączone ze sobą, zyskały wspólny mianownik. Terrorysta to fanatyk religijny.

## Ignorowana choroba

Musimy zdać sobie sprawę, że fanatyzm to nie tylko ludzie wysadzający się na ulicy albo poplecznicy Charlesa Mansona – utyłani krwią od stop do głów. Fanatyczni chrześcijanie, pojawiają się równie często. Chociaż właśnie nie – owszem są, ale pojawiają się sporadycznie. To taka nasza mała fobia – nie wtykać nosa w cudze sprawy religijne. „Koniec końców przecież On wierzy w Boga „ – myślimy – „co mi do tego jak go wyznaje?”. W ten sposób pierwsze symptomy fanatyzmu znikają w mgłę poprawności politycznej (a może religijnej?) by potem wypłynąć w formie pełno objawowej, kiedy jest już za późno na cokolwiek. Wszystkie nasze działania będą miały charakter post factum. Nie przesadzam ani trochę. Historia, zarówno ta odleglejsza i ta najnowsza, obfituje w krwawe incydenty mocno powiązane z ortodoksją religijną. Liczba ofiar tytułowej inkwizycji szła w miliony na całym świecie. Winę możemy zrzucić oczywiście na zacofanie i ciemnotę społeczeństwa. To były mroczne wieki. Tym bardziej jednak powinniśmy zwracać uwagę na to, co dzieje się w naszym otoczeniu.

## Hermetyzacja

Fanatyzm religijny jest skrajną formą fundamentalizmu,

która nie poddaje się żadnej zewnętrznej krytyce. Co więcej – niewygodne, „wewnętrzne” przejawy indywidualizmu są natychmiast tłumione i zwalczane? Nie trudno się domyślić, że taka hermetyzacja nie wytrzymuje konfrontacji z rozwijającym się społeczeństwem. Dowodem na to może być choćby sławna historia w miejscowości Salem (1692/1693), gdzie kryzys społeczny wśród purytańskich osadników doprowadził do śmierci kilkunastu kobiet. Natomiast w modelu degradacji cywilizacji, zwanym również „syndromem afrykańskim” Robert Kaplan wymienia fanatyzm wyznaniowy jako jeden z efektów zmniejszonej dostępności do zasobów naturalnych. Otóż prymitywne ludności – a tak się składa że stanowią one większą część ludów tego świata – szukając wyjaśnień pewnych zjawisk naturalnych, nie brną w dociekaniach zbyt daleko. Zazwyczaj oscylują wokół różnych form ponadludzkiej interwencji. Biorąc pod uwagę fakt, że w takich społecznościach podział świata na swoich i obcych jest bardzo wyraźny, możemy sobie wyobrazić doskonale warunki do powstania zamkniętych, fanatycznych i skrajnie agresywnych enklaw. Jak widać, fanatyzm wiąże się z prymitywnością myślenia i ograniczeniem rozwoju. Tak jak fundamentalizm odrzuca krytykę, tak fanatycy są skłonni odpowiadać na nią atakiem.

## Wiara?

Wspomniany wcześniej fundamentalizm religijny ma jedną charakterystyczną cechę – mus posiadania jakiegoś „fundamentu” wiary. Zazwyczaj chodzi o tzw. „Słowo Boże”. Dla przykładu: Biblia lub Koran. Fundamentalista zakłada przy tym niemożność interpretacji tej podstawy, bierze ją taką, jaka jest. Teolog Claude Geffre postawił pytanie o zasadność podobnego podejścia do tematu wiary. Innymi słowy – czy jest możliwe, że pragniemy takiego właśnie niezbitego dowodu, fundamentu nie tworzącym sobie przypadkiem, w oparciu, (o co ?) właśnie o ten dowód. Czy to już nie jest religia bez Boga? Czy nie stawiamy się ponad nim, a w konsekwencji chwalimy nie niebiosą, lecz siebie samych? Warto przeanalizować te rozważania. .

## Gnoza?

Istniał w starożytnej Grecji prąd myślowy szukający, mówiąc w skrócie, wiedzy poprzez wiarę. Jego zwolenników nazywamy gnostykami (od gr. gnozis – poznanie). Połączenie zdrowego rozsądku z wiarą? Rzecz wydaje się niemożliwa – już sam fakt istnienia wszechpotężnego bytu przeczy naszemu racjonalnemu spojrzeniu na świat. A jednak. Istnieją ludzie, którzy religie uczynili obiektem badań. Analizują ją, nie tylko opisują, ale wnikają głębiej, poznają, uczą się i wyciągają wnioski. Prawdziwa groza fanatyzmu to całkowite zamknięcie się na bodźce, brak refleksji, stagnacja. Skutki są opłakane – zarówno dla samych fanatyków, jak i dla prawdziwie wierzących, a nawet niewierzących. Pamiętajmy że, w tym wypadku, każdy myślący inaczej jest traktowany jako wróg.

## Etyka?

Religia ma to do siebie, że, aby ją wyznawać, trzeba przyjąć określone rzeczy na słowo, sprzeciwić się swojemu racjonalnemu umysłowi. Nie jest dziwne, że pragniemy przekonać innych do swojego punktu widzenia. To umacnia nas w wierze, gdy słabnie. Natrafiłem swego czasu na pewien artykuł. Poruszany w nim temat był stary jak świat – „Rock i Satanizm”. Autor nie wymyślił niczego nowego, jednak pisał z taką pasją jakby jego własne życie zależało od wrażeń czytelnika. Szczególnie zwracało uwagę swoiste naginanie prawdy, trudno powiedzieć – podświadome czy celowe. Pokusa by dorzucić „coś jeszcze” do listy zarzutów okazała się silniejsza od sumienia. Jeden z przykładów, który pamiętam dotyczył wyboru „złych haseł” i terminu „Still Life” (ang. Martwa Natura). Wyżej wspomniany termin został opatrzony mniej więcej takim komentarzem: „Martwa Natura, pojecie artystyczne, ale i ogólne”. Rzecz w tym, że angielskiego słowa „still” nie da się przetłumaczyć tak, aby miał cokolwiek wspólnego ze śmiercią. „Nieruchoma” lub „Zastygła” najlepiej chyba pasuje, ale zmartwiłbym się słysząc, że komukolwiek brak ruchu z miejsca kojarzy się z umiarem. Droga, która obrał twórca artykułu, jest niebezpieczna, bo odwodzi nas od autorefleksji. Jedno małe przekłamanie nic nie znaczy, bo Ja mam rację i Ja muszę Ich przekonać. To już bardzo blisko fanatyzmu. Zanika etyka, czyli, de facto, poczucie rzeczywi-

stości. Odtąd Ci, którzy nie rozumieją są gorsi, głupi, są ignorancjami. Człowiek podejmuje heroiczną krucjatę. Bohaterską, niestety, tylko w jego mniemaniu. Spotyka się zapewne z agresją i zrozumieniem, co tylko utwierdza go w „wierze”. Musi sięgnąć po coraz to drastyczniejsze środki, wyzywa się zahamowań, aż w końcu do głosu dochodzą rozwiązania ostateczne.

## W jedności siła.

Powyższe rozważania mogą być prawdziwe, w odniesieniu do pojedynczych przypadków – jednostki albo niewielkiej enklawy. Słowem – wysepek na morzu religii, marginesu. Jasne jest jednak, że podobne mechanizmy działają w dużych, fanatycznych społecznościach. Aczkolwiek tu rolę „wybrańca” przyjmuje grupa. Członkowie traktują siebie i innych w charakterze „boskich narzędzi”. Wyraźny staje się podział na „my” i „oni”, a doktryny religijne urastają do rangi dogmatów – zawsze nadrzędne wobec indywidualistycznych zapędów jednostki. Takie uwarunkowania niezwykle trudno przełamać, gdyż walczymy wtedy z wolą, można powiedzieć, kolektywną. Przykładem niech będą, sławne jeszcze nie tak dawno, destrukcyjne sekty.

## Droga rozsądku

Życie doczesne przeniknięte jest wiarą w wielu sferach. To sytuacja bezsprzecznie korzystna. Niejedna religia daje moralne oparcie, buduje szkielet etyczny, a co najważniejsze uczy – uczy patrzeć na życie w innych kategoriach, niż krótkoterminowe rachunki zysków i strat. Potrzebna jest jednak odrobina zdrowego rozsądku. Wiara, przy całym swoim pięknie, zastawia kilka pułapek. Właściwie sami je sobie szykujemy. Ludzkie słabości – strach przede wszystkim – potrafią wypaczyć najwznioślejszą ideę. Z czego bierze się fanatyzm religijny – trudno powiedzieć. Zapewne boimy się Boga, utraty łaski, albo niedostąpienia jej nigdy; boimy się siebie, naszego zwątpienia; boimy się też innych – ich ignorancji. Uruchamiamy wtedy prehistoryczny mechanizm, – „Czego nie rozumiem, tego się boję, czego się boję, tego nienawidzę, czego nienawidzę to niszczyć”. Zalecam więcej zdrowego rozsądku.

*Przemysław Zapala*



## Indywidualne i społeczne korzyści z edukacji

Czy Polska jest przykładem gwałtownego boomu edukacyjnego?

Dość powszechnie sądzi się, że podnoszenie poziomu wykształcenia powoduje rozwój społeczny i gospodarczy. Społeczeństwa, które cechuje stagnacja edukacyjna są – zgodnie z tym poglądem – skazane na stagnację ekonomiczną. Obserwując polskie otoczenie nabieramy przekonania, że bodźce do kształcenia się są bardzo silne i że ich oddziaływanie wręcz skokowo zwiększyło się po przejściu od tzw. gospodarki planowej (czy też komunistycznej) do gospodarki opartej na mechanizmach rynku. Zatem, można uznać, że gospodarka rynkowa wręcz wymusza zdobywanie wysokiego wykształcenia, a jednostki, przedsiębiorstwa i państwo uczestniczą w tym procesie.

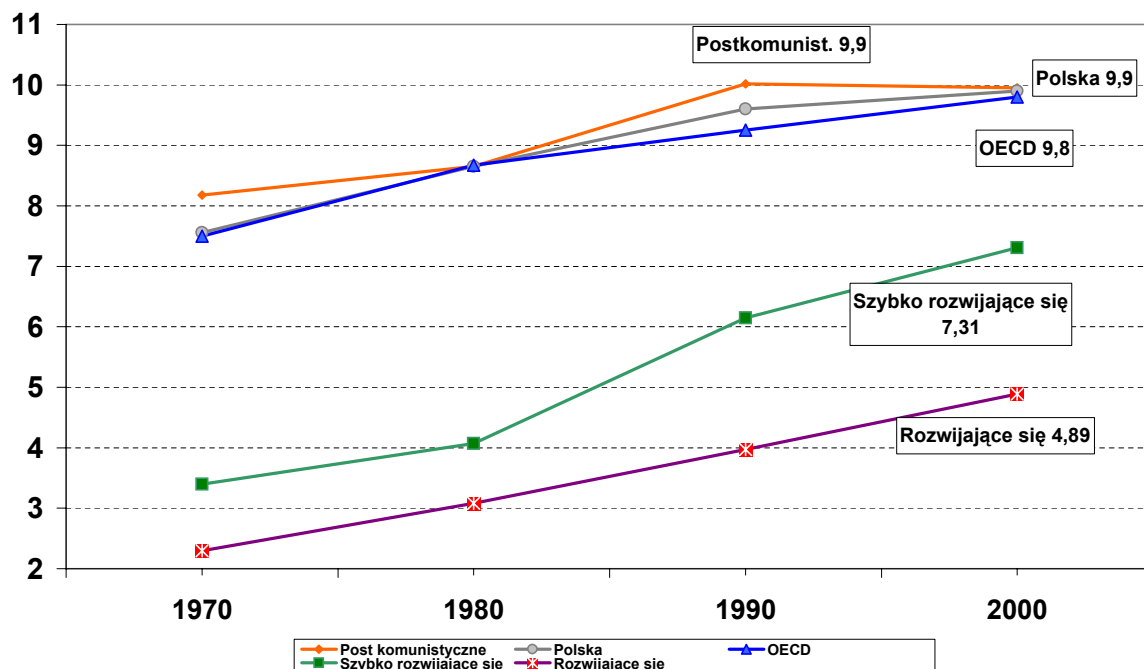
Należałoby w tym momencie, choć na chwilę przyjrzeć się prostym faktom. Najpierw – które społeczeństwa składają się z wysoko wykształconych osób. Gdy przyjąć za miarę wykształcenia przeciętną liczbę lat nauki szkolnej, którą mają za sobą ludzie dorośli (w wieku 25 lat i więcej), to okaże się, że kraje postkomunistyczne, w tym również Polska, cechują się relatywnie wysokim poziomem wykształcenia – w roku 2000 przeciętna liczba lat nauki szkolnej sięgała w Polsce 9,9, podczas kiedy w krajach OECD wynosiła 9,8; była zatem nieznacznie niższa.

Jednak, co nietrudno zauważyć, w ostatnim trzydziestoletnim tempie wydłużania się okresu nauki szkolnej było najwyż-

sze w krajach szybko rozwijających się<sup>1</sup>, w Korei np. przeciętny czas spędzony na nauce szkolnej wzrósł aż 2,2 razy (Siviński 2002). Ale i w Polsce wzrost ten był znaczny – wyniósł 31%, podobny do Kanady (30%), wyższy niż w USA czy Szwajcarii (25%), ale niższy niż w krajach skandynawskich – Szwecji (52%), Norwegii (61%), Finlandii (56%). W ostatnim dziesięcioleciu przyrost wykształcenia pozostawał wysoki właśnie w krajach szybko rozwijających się (powyżej 10%) i skandynawskich (7-9%). W Polsce wyniósł tylko 3,1% i był niższy niż w znacznej części krajów wysoko rozwiniętych.

Porównanie struktury wykształcenia wskazuje, że rela-

Średni okres uzyskiwania wykształcenia przez ludność dorosłą



Źródło: Barro Robert, Lee Jong-Wha: *International Data on Educational Attainment Updates and Implications*, NBER, Working Paper 7911, 2000 za: Siviński W, *Ekonomiczne efekty edukacji w Polsce*, IPWC, Warszawa 2002

## Współczynnik skolaryzacji brutto

Wyszczególnienie	Grupy wieku	1990/1991	2000/2001
Wychowanie przedszkolne	3-6	95,2	95,5
Szkolnictwo podstawowe	7-14	99,9	100,4
Szkolnictwo średnie	15-18	80,1	90,1
- ogólnokształcące	15-18	18,9	34,1
- zawodowe	15-18	61,2	56,0
- w tym zasadnicze	15-18	34,5	20,0
Szkolnictwo policealne	19-24	3,6	5,2
Szkolnictwo wyższe	19-24	12,9	40,7

Źródło: Obliczenia własne na podstawie Roczników Statystycznych GUS

tywnie korzystna pozycja Polski pod względem poziomu edukacji, mierzonym latami nauki szkolnej, wynika głównie z wyeliminowania zjawiska nieuczęszczania do szkoły. Dorosłych osób (w wieku 25 lat i więcej) bez wykształcenia wyższego było w kraju bardzo mało, bo 1,7% wobec 4,1% w krajach najbardziej rozwiniętych. Ale – z drugiej strony – dorosłych dysponujących wyższym wykształceniem mieliśmy tylko 11% przy 29,1% w krajach rozwiniętych. Dużo osób w Polsce legitymowało się zaledwie wykształceniem podstawowym (prawie 38% tj. o ok. 10 p.p. więcej niż w krajach rozwiniętych)<sup>2</sup>, a wśród posiadających wykształcenie tzw. drugiego stopnia dominowali absolwenci zasadniczych szkół zawodowych a nie pełnowymiarowych szkół średnich. Zatem więc, choć uczyliśmy się stosunkowo długo, to relatywnie rzadko osiągnęliśmy wyższy poziom edukacji. Obserwowany obecnie proces polega głównie na zmianie struktury edukacji – zamiast podejmować naukę w szkołach zasadniczych zawodowych więcej osób kształci się w liceach ogólnokształcących, a później kontynuuje naukę na studiach. Na niższych szczeblach edukacji również zachodzą zmiany – kształcenie w szkole podstawowej skrócono, utworzono gimnazja i licea profilowane, których ukończenie pozwala na dalszą naukę. Zmianę struktury kształcenia dobrze odzwierciedlają tzw. wskaźniki skolaryzacji brutto tj. relacja liczby kształcących się do populacji w typowym wieku pobierania nauki na danym poziomie. Posługując się tymi wskaźnikami możemy stwierdzić, że w latach dziewięćdziesiątych częstotliwość kształcenia w zasadniczych szkołach zawodowych spadła o 42%, w liceach ogólnokształcących zaś wzrosła o 80%, a w szkołach wyższych aż 3,2 razy. W roku szkolnym 1990-1991 studiowało tylko 12,9% osób w wieku 19-24 lata, w końcu dekadę przeszło 40%, w bieżącym roku akademickim ponad 50%.

Zatem polska transformacja kształcenia to przede wszystkim wielka zmiana strukturalna, najbardziej zauważalna w kształceniu na poziomie wyższym. Nie sposób nie dostrzec, że jest to przede wszystkim transformacja oddolna, stymulowana indywidualnymi wyborami edukacyjnymi, popartymi dużej skali prywatnymi nakładami finansowymi. Na tej podstawie rozwinęło się – praktycznie nie istniejące przed 1990 rokiem – szkolnictwo prywatne i tymże indywidualnym nakładom (głównie opłatom za studia w trybie zaocznym i wieczorowym) w dużym stopniu zawdzięcza rozwój szkolnictwo publiczne. Transformacja systemu kształcenia byłaby wręcz niemożliwa bez prywatnych nakładów. Obecnie trzeba bowiem dla osiągnięcia celów edukacyjnych podejmować decyzje finansowe, a więc opłacać czesne aż w ok. 63% przypadków studentów i ok. 5% przypadkach uczniów szkół średnich<sup>3</sup>. Wysokość czesnego jest przy

tym silnie zróżnicowana<sup>4</sup>. Roczne czesne sięgało w 2002 r. od ok. 75% przeciętnej płacy netto aż po równowartość 6,9 - krotność jej wysokości. Kształcenie również pociąga za sobą inne wydatki bezpośrednie, z których największe pozycje stanowią: opłata za stancję i za dojazdy w przypadku, gdy szkoła znajduje się poza miejscem zamieszkania, oraz koszt pomocy naukowych. Udział państwa w kosztach utrzymania osób kształcących się i kosztach ich zamieszkania w miejscu studiowania wyraźnie spadł – znaczenie stypendiów, dopłat do domów akademickich, stołówek studenckich, różnych świadczeń rodzinnych (np. zasiłków rodzinnych, świadczeń socjalnych zakładów pracy) zmalało.

Skoro zatem w społeczeństwie powstały tak silne motywacje do kształcenia się, nie sposób nie zapytać, jakich korzyści oczekuje ono w zamian.

Urszula Sztanderska

1. Zaliczono do tej grupy kraje, w których wzrost PKB na 1 mieszkańca przewyższał przeciętnie w badanym okresie 4%.

2. Na znaczną długość lat nauki wpłynęło również to, że kształcenie w szkole podstawowej w Polsce było bardzo długie – 8 lat, podczas kiedy w większości krajów było to 6 lub 7 lat.

3. Obliczenia na podstawie danych GUS (Szkoły wyższe i ich finanse w 2001 r., Warszawa 2002) i MGPIPS (Wspólne memorandum na rzecz integracji społecznej Polska, KE, Bruksela 2003)

4. Na podstawie danych B. Minkiewicz i obliczeń własnych (Rocznik Statystyczny 2002, tab. 10 s. 485).

## Rozwój bankowości elektronicznej w latach 1994 - 2000

Bankowość elektroniczna to przede wszystkim dostęp do własnego konta z mieszkania, z pracy lub z domku w górach, o ile posiadamy telefon (np. komórkowy) i komputer. Można nawet użyć sformułowania, że w banku internetowym jesteśmy zawsze pierwsi w kolejce.

Bankowość elektroniczna to dopiero rozwijająca się dyscyplina codziennego życia bankowego, jeszcze nie do końca przez wszystkich poznana. W związku z tym brakuje opracowań oraz fachowców w tej dziedzinie. Każde nowe spojrzenie na temat może być interesujące i pomóc w zrozumieniu idei bankowości elektronicznej. Między innymi dlatego zdecydowałem się na podjęcie tego tematu. Bardzo pomocne w dokonaniu tego wyboru były moje zainteresowania informatyką i ekonomią, zbieżne z tematyką problemów poruszanych przeze mnie w tej pracy.

W pracy została udowodniona teza, iż szybki rozwój bankowości elektronicznej w latach 1994-2004 doprowadził do znacznego podniesienia jakości usług bankowych oraz zwiększenia wymagań i oczekiwań klientów. Celem pracy było przybliżenie istoty bankowości elektronicznej, w tym bankowości internetowej, jako najszybciej rozwijającej się dziedziny bankowości w Polsce.

W pierwszym rozdziale opisałem ideę bankowości elektronicznej, przedstawiłem również jej historię na przykładzie bankowości internetowej. W drugim rozdziale omówiłem technologiczne podstawy bankowości elektronicznej, jak również sposoby zabezpieczania transakcji oraz systemy komunikacji międzybankowej. W trzecim rozdziale zaprezentowałem wybranych przedstawicieli bankowości internetowej na świecie oraz w Polsce. Rozdział czwarty zawiera informacje o bankomatach, ich rodzajach, budowie oraz sposobie działania.

Korzyści z konta z dostępem on-line to głównie:

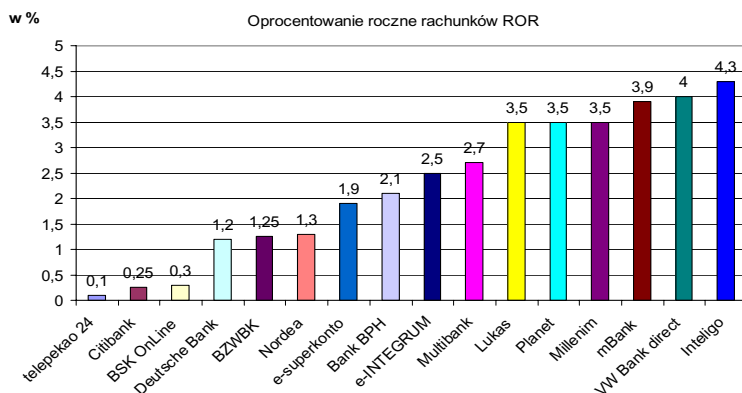
- rzadkie wizyty w banku,
- bieżący wgląd w saldo konta,
- bieżący wgląd w historię operacji,
- możliwość wykonywania operacji w dowolnym miejscu świata, przez całą dobę.

Poza tym do zalet należy zaliczyć np:

- prowizje – z lokat tygodniowych czy kilkunastomiesięcznych są czasem w stanie zrekomensować miesięczne koszty utrzymania konta (z doświadczenia wiem, że zwykle nie chce się nam odwiedzać banku w celu założenia jednej lokaty na 500 zł, a przez telefon bądź Internet można to zrobić w krótkim czasie),
- częste śledzenie historii operacji, które pozwala szybciej wykryć oszustwa wykonywane za pomocą naszych kart płatniczych,
- błyskawiczne zgłoszenie reklamacji do banku, które umożliwia szybsze zakończenie wyjaśniania i ewentualny zwrot pieniędzy na konto.

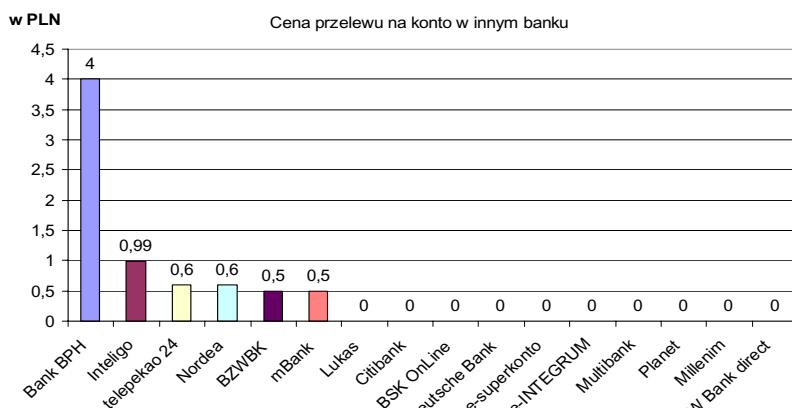
Niewątpliwym liderem pod względem obsługiwanych klientów jest mBank, gdzie założono ponad 617 tys. kont. Na drugim miejscu jest Lukas (510 tys.), a trzecie miejsce niemal równorzędnie zajmują Inteligo oraz Bank BPH, posiadający odpowiednio 350 tys. oraz 380 tys. kont elektronicznych (Wykres 2)<sup>1</sup>.

Na Wykresie 4 przedstawiłem oprocentowanie roczne rachunków ROR w bankach posiadających elektroniczną formę obsługi klienta. Liderem tego zestawienia jest Inteligo (4,3%), a tuż za nim jest VW Bank Direct (4%) oraz mBank (3,9%).



Wykres 4. Oprocentowanie roczne rachunków ROR w bankach działających na polskim rynku, posiadających elektroniczną formę obsługi klienta – maj 2004, opracowanie własne

Kolejne trzy banki – Lukas, Planet i Millenium – prezentują ten sam poziom oprocentowania wynoszący 3,5%. Najniższe oprocentowanie (poniżej 1%) posiadają telepekao 24 (0,1%), Citibank (0,25%) oraz BSK OnLine (0,3%).



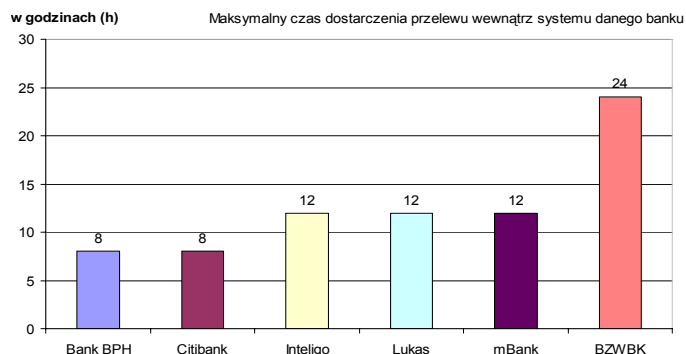
Wykres 5. Opłata za przelew na konto w innym banku dla przykładowych banków działających w Polsce – maj 2004, opracowanie własne



Porównałem również opłaty za przelew na konto innego w banku (wykluczając zlecenia stałe). Wyniki przedstawiłem na Wykresie 5. Większość banków nie pobiera opłaty za wykonanie takiego przelewu za pomocą sieci Internet bądź telefonu, jednakże istnieje parę wyjątków. BZWBK i mBank pobierają 50 gr. od każdego przelewu, telepekao 24 i Nordea – 60 gr. Lider pod względem wysokości oprocentowania rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych, czyli Inteligo, pobiera 99 groszy. Niechlubnym wyjątkiem jest tylko Bank BPH, który pobiera 4 zł za każdy przelew.

Niestety bankowość internetowa w coraz mniejszym stopniu kojarzona jest z wysokim oprocentowaniem, tak jak miało to miejsce parę lat temu. W 2003 roku 65% klientów banków wirtualnych deklarowało, że głównym powodem korzystania z ich usług były korzyści natury finansowej. Obecnie takiego zdania jest tylko 10% badanych.

70,5% badanych internautów niekorzystających obecnie z tego typu usług twierdzi, że głównym motywem zainteresowania



Wykres 8. Maksymalny czas (w godzinach) przeprawy środków pieniężnych na konto w tym samym banku – maj 2004, opracowanie własne

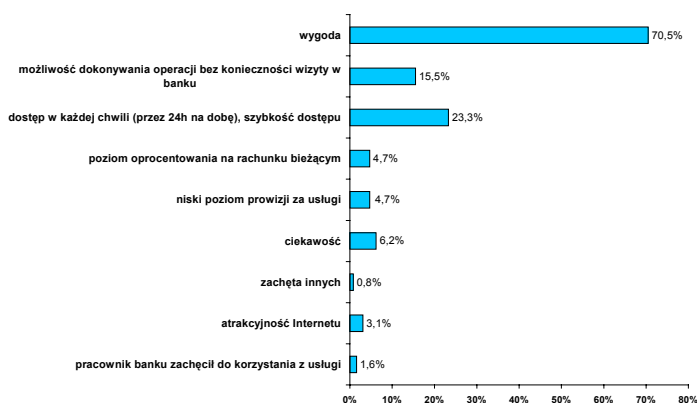
z tej formy usługi, następnie wymieniana jest szybkość dostępu do rachunku (49%) oraz możliwość dokonywania operacji bez konieczności wizyty w banku (32%)<sup>2</sup>.

Wykres 7 przedstawia maksymalny czas (w godzinach) przeprawy środków pieniężnych na konto w innym banku. Co z tego wynika? Na tym właśnie zarabiają banki, czyli nie przesyłają pieniędzy natychmiast, lecz mają możliwość inwestowania tych pieniędzy („obracania nimi”) nawet do 72 godzin (BZWBK). Użytkownikowi indywidualnemu może się wydawać, iż są to ułamki procent w przypadku lokat, lecz banki obracają kwotami sięgającymi milionów złotych, więc dla nich jest to już opłacalne. Standardem powoli staje się przesył w sesjach ELIXIR, które mogą trwać najdłużej 18h.

Podobne porównanie zrobiłem również dla przelewów w obrębie oddziałów jednego banku. Tutaj na szczęście jest o wiele lepiej, gdyż w większości banków pieniądze przesyłane są natychmiastowo, jednakże banki pozostawiają sobie tzw. „margines” czasu, który trwa od 8 godzin (Bank BPH, Citibank) do nawet jednej doby (BZWBK). Przedstawiłem to na Wykresie 8.

Przedstawione w pracy fakty potwierdzają tezę, iż szybki rozwój bankowości elektronicznej w latach 1994-2004 doprowadził do znacznego podniesienia jakości usług bankowych oraz zwiększenia wymagań i oczekiwań klientów.

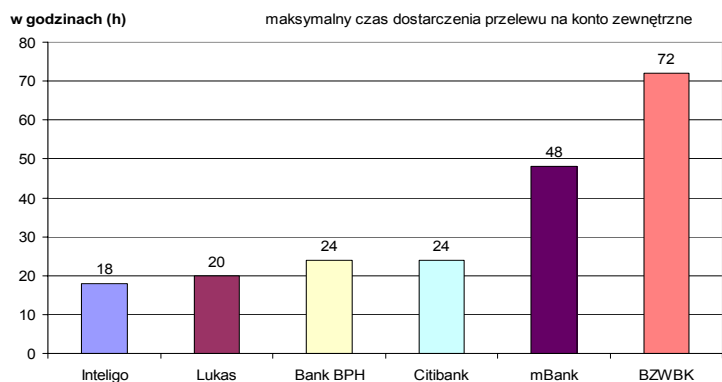
Patrząc na rozwój bankowości elektronicznej zarówno w Polsce, jak i na świecie, można ponadto zaryzykować stwierdzenie, iż jest to przyszłość działań bankowych. Sądzę jednak, że obie formy bankowości (tradycyjna oraz elektroniczna) będą przez długi okres czasu współistnieć na rynku, wzajemnie przenikając się i uzupełniając.



Wykres 6. Motywy zainteresowania bankowością internetową wśród osób niekorzystających obecnie z tego typu usług w Polsce – lipiec 2003, I-Metria S.A.

nia bankowością internetową jest wygoda. Kolejnym czynnikiem zachęcającym jest dostęp do konta bankowego w każdej chwili (24h/7 dni w tygodniu) oraz szybkość dostępu – 23,3%. Na dalszej pozycji znalazła się możliwość dokonywania operacji bez konieczności wizyty w banku (15,5%) oraz ciekawość (6,2%), zaś 4,7% ankietowanych zachęca poziom oprocentowania na rachunku bieżącym, jak i niski poziom prowizji za usługi.

89% obecnych klientów banków wirtualnych deklaruje wygodę jako najważniejszy czynnik zachęcający do skorzystania



Wykres 7. Maksymalny czas (w godzinach) przeprawy środków pieniężnych na konto w innym banku dla przykładowych banków działających w Polsce – maj 2004, opracowanie własne

1. Informacje przedstawione na większości wykresów zamieszczonych w pracy zostały uzyskane z wykorzystaniem infolinii telefonicznych banków  
2. Źródło [18]: serwis internetowy [www.imetria.com.pl](http://www.imetria.com.pl)

## Przedsiębiorczy student

Podobno Polacy wydają więcej pieniędzy niż są w stanie zarobić. Każdy zapewne chciałby osiągnąć w życiu sukces, zdobyć wykształcenie, tytuł, zająć wysokie stanowisko i być KIMŚ. Losy kraju leżą w rękach młodych. Jak zatem niektórzy z nas oceniają swoją przyszłość?

Zarobki Polaków kształtują się na przeróżnym poziomie. Jedni żyją w dostatku, innym zaledwie wystarcza na chleb. Czasy, kiedy to „czy się stoi, czy się leży 500 złotych się należy” są już dawno za nami. Aby zdobyć „jakiś grosz” trzeba włożyć w to nie-co wysiłku, chęci i pracy. Obecnie bezrobocie w Polsce sięga 18.9%, natomiast najniższe wynagrodzenie to 824 złotych brutto.

Z badań przeprowadzonych pośród studentów czerwca 2004 roku, na grupie studentów uczelni państwowych i niepaństwowych, wynika, że nie wszyscy mogą sobie pozwolić na szatanie pieniędzmi. Wielu młodych pozostaje na utrzymaniu rodziców i oszczędzają każdy grosz, by powierzone im fundusze wystarczyły do końca miesiąca. Aż 27% badanych z uczelni państwowych dysponuje niewielką ilością gotówki, bo do 300 zł, 44% jest wciąż na utrzymaniu rodziców, a 33% podjęła pracę, by móc zwiększyć swoje finanse.

Nieco inna sytuacja plasuje się wśród studiujących w szkołach niepaństwowych. Dla 79% badanych, średnie miesięczne źródło utrzymania to powyżej 500 złotych, niespełna 30% pozostaje na utrzymaniu rodziców, zaś 61.5% uczących się podjęła pracę, ot chociażby po to, by utrzymać rodzinę.

Znaczna większość badanych, bez względu na typ studiów, przyznała, iż duża część dochodu zostaje przeznaczona na wyżywienie, ubrania, dojazdy do szkół itp.

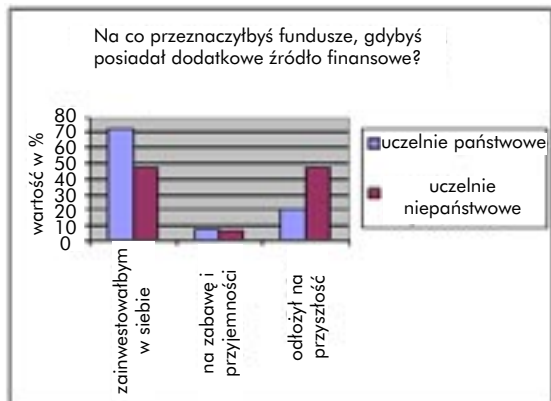
Idąc do pracy, na uczelnie, na spacerze czy nawet zwykajne wyjście po zakupy powoduje, iż choć na chwilę nasz wzrok zatrzyma się na kolorowym billboardzie przedstawiającym... hm... chociażby piwo. Mimo wszelkich ostrzeżeń, kupimy je, gdy tylko mamy na nie ochotę.

Zdecydowana większość badanych na wszelkiego rodzaju używki przeznaczają mniej niż 25% swego dochodu, a średnio 12% respondentów nie wydaje pieniędzy na ten cel.

### Studia

Niektórzy twierdzą, że studia są po to by przedłużyć sobie młodość. Jedni kontynuują naukę po to, by się wyrwać z domu, inni by coś osiągnąć. Znaczna większość badanych studiujących na uczelni państwowej, są zdania, że gdyby posiadali dodatkowe źródło finansowe, zainwestowałyby w siebie.

W drugiej grupie respondentów zdanie jest podzielone. Zainwestować w siebie czy odłożyć na przyszłość?



Wakacje są czasem odpoczynku, zarówno dla ciała jak i ducha. Choć znaczna część osób właśnie tak pożytkuje ten czas, to są i tacy, którzy właśnie w tym okresie pozyskują fundusze na dalszą edukację – około 30% badanych.

Średnio 50% studiujących, by pozyskać fundusze na wakacje – pracuje, a 20% respondentów odpoczywa za pieniądze otrzymane od rodziców.

Czas płynie nieubłaganie. Lata lecą, a koniec studiów o krok. Pora zastanowić się nad przyszłością.

### Przyszłość

Prawie połowa badanych uważa, że odkąd sami decydują o wydawanych pieniądzach, potrafią lepiej rozdysonować fundusze. Niektórym stale brakuje gotówki, jeszcze inni twierdzą, że w związku z przeszłością, w kwestii finansowej, nic się u nich nie zmieniło. Tylko 1/3 respondentów chciałaby by ich przyszłe źródło utrzymania było niższe niż 1000 złotych. Pozostali chcieliby dysponować znacznie większą gotówką.

Zdecydowana większość studentów, wierzy, że będzie żyła spokojnie i w zgodzie ze swoim sumieniem.



By osiągnąć w życiu cel, sukces, zdobyć wymarzoną pracę, stanowisko, potrzebna jest wytrwałość, pracowitość, jak i szczerść oraz kurtuazja pozwalająca nawiązywać rozmowy nawet na najtrudniejsze tematy.

Średnio 45% respondentów przynajmniej raz w tygodniu porusza temat finansów w rozmowach z bliskimi lub przyjaciółmi, zaś dla 30% badanych nie jest to temat do rozmów. Studentom można pozazdrościć otwartości na otoczenie i innych. Niemal wszyscy zgodnie odpowiedzieli, że udzieliliby pożyczki swemu przyjacielowi lub znajomemu, jak również ma pozytywny stosunek do fundacji charytatywnych, chociaż niekoniecznie je wspiera.

300 złotych – jakże niewiele i wiele jednocześnie. Jak trudno czasem zdobyć taką kwotę? A na jak długo wystarcza? Stojąc w hipermarkecie przed półką z różnorodnym asortymentem, przez chwilę zastanawiamy się jaki produkt wybrać, tańszy czy lepszy? Ot... masło czy margaryna?

Podobno człowiek jest stworzeniem rozumnym i posiada wolną wolę. Każda chwila w życiu zmusza do podejmowania, co-raz to nowych decyzji. Oby tylko każdy z nas potrafił wybrać tę drogę, którą zawsze chciał podążać i osiągnąć to, czego pragnął, niekoniecznie za wszelką cenę.

Barbara Galimska

## Co w sieci piszczy

Informatyka staje się już powoli wszechobecną i powszechną dziedziną naszego życia. Sytuacja ta wymusza pewne zachowania oraz zdobywanie coraz głębszej wiedzy w tej dziedzinie. Ciekawe możliwości jakie daje sieć, stały się zatem motywem przewodnim październikowego Interr@nkingu.

krakow.naszemiasto.pl

Serwis ten polecam przede wszystkim 1-rocznym studentom, nowym mieszkańcom Krakowa.

Już sama strona główna obfituje w najciekawszymi informacjami z różnych działów. Wydarzenia są redagowane przy



współpracy zespołu „Gazety Krakowskiej”. W serwisie znajdziemy również plan miasta z możliwością wyszukania według ulicy lub obiektu, jednakże ta druga opcja nie jest szczególnie przydatna (obiektów jest za mało, WSZiB w ogóle nie ma). O wiele lepiej sprawuje się „Wyszukiwacz Imprez”, z którego można wybrać region, przedział czasowy oraz rodzaj interesującej nas rozrywki – między innymi z następujących kategorii: festiwale, kabarety, konferencje, naukowe, rekreacyjne, wystawy i wernisaże. Niestety w lipcu ukazał się ostatni numer popularnego bezpłatnego papierowego „przewodnika kulturalnego” po miastach – „City Magazine”, zatem „Wyszukiwacz Imprez” może stanowić dobrą alternatywę. Poza tym w serwisie są też repertuary kin i teatrów, rozkład jazdy PKP, dyżury aptek i szpitali, adresy urzędów, informacje o noclegach – wszystko to co informator miejski zawierać powinien.

Działy: ogłoszenia oraz program telewizyjny przenoszą nas do osobnych serwisów – odpowiednio telemagazyn.pl i gratka.pl, które specjalizują się w swojej tematyce.

Na koniec mała uwaga: osoby, które łączą się z Internetem NIE dzięki Telekomunikacji

Polskiej powinny uzbroić się w nieco większą cierpliwość podczas korzystania z serwisu.

www.olga.net

W związku z ostatnią nowelizacją ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych publiczne udostępnianie w Internecie utworów słowno-muzycznych możliwe jest tylko za zgodą Polskiego Stowarzyszenia Wydawców Muzycznych. Oczywiście doprowadziło to w dość krótkim czasie do zamknięcia wielu polskich serwisów. Co zatem pozostaje miłośnikom gitary? Najpopularniejszy i najstarszy serwis zawierający tabulatury i chwytty do ponad 25 tys. utworów.

Opracowania są tworzone przez różnych gitarzystów (amatorów) i stanowią bardzo dobry punkt zaczepienia, od którego warto zacząć, aby zagrać ulubiony kawałek. Wykonawcy są posortowani alfabetycznie. Aby szybko przeszukać gitarowe archiwum (np. według tytułu) można skorzystać z wyszukiwarki.

Poza tym olbrzymim zbiorem znajdziemy tutaj również bogaty słownik akordów, instrukcje jak czytać i tworzyć tabulatury oraz kilka lekcji nauki gry.

Słabym punktem serwisu jest jego szata graficzna – nieco przestarzała, mdłe kolory nie zachęcają do zapoznania się z bogactwem zbioru. Do wygód należy zaliczyć fakt, iż zasoby w formie tekstowej nie wymagają od użytkownika posiadania żadnych dodatkowych programów czy wtyczek i można je łatwo wydrukować (każda strona zawiera odnośnik do kopii „przyjaznej dla drukarki”).

Polskie serwisy w chwili obecnej negocjują warunki, na których mogłyby udostępniać chwytty wraz ze słowami utworów polskich wykonawców. Część z nich nie pobiera żadnych opłat za korzystanie z zasobów. Popularyzują muzykę polskich wykonawców. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że sytuacja



szybko się wyjaśni i w Internecie znów pojawią się zbiory z polskimi utworami.

hacking.pl

Na tej stronie znajdziemy świeże informacje z szeroko pojętej branży hackerskiej. Wiadomości na temat wykrytych dziur w przeglądarkach, komunikatorach serwerach/stronach WWW, systemach operacyjnych, sprzęcie. Ponadto znajdziemy tutaj informacje o najnowszych wersjach wirusów i ich mu-



tacjach, raporty o bezpieczeństwie, nowinki z branży (super-szybkie komputery, kryptografia, sieci P2P, opensource). Różnorodność naprawdę ogromna – każdy znajdzie coś dla siebie, a w znakomitej większości podany jest link do źródła wiadomości oraz wiadomości podobnych, zatem każdy może dalej samodzielnie badać interesujący go temat (albo jak kto woli drążyć nowo wykrytą dziurę :). Tak w skrócie wygląda dział news, a i tak jest to wierzchołek góry lodowej.

Oprócz tego z zamieszczonych w serwisie artykułów dowiemy się np. co grozi osobom prywatnym za posiadanie pirackich programów oraz czy policja może wejść bez nakazu i zarekwirować komputer. W serwisie znajdziemy także felietony i wywiady - m.in. z Linusem Torvaldsem (twórcą systemu linux) oraz Kevinem Mitnickiem (najślynniejszym hackerze na świecie).

Interesującym działem jest dział 'hacked', w którym znajduje się archiwum włamań internetowych. Możemy podejrzeć, jakie wizytówki pozostawili po sobie hackerzy podmieniając oryginalne strony. Rozrywkową funkcją jest dział translator, który zamienia tekst na wersję „hackerską”, np. Multis Multum na muLT1\$|V|uL+u|V|.

Szata graficzna serwisu jest dość uboga, ale jest to w pełni rekompensowane treścią, jaką na niej znajdziemy. Naprawdę warto zaglądać codziennie – czasami trafia się jakaś informacja o dziurze, która jest naprawiana dopiero po kilku(nastu) godzinach od umieszczenia jej w serwisie.

22 MULTIS MULTUM

www.jabberpl.org

Internet stał się bardzo szybko wygodnym narzędziem do komunikacji. Prawdziwa rewolucja w tej dziedzinie rozpoczęła się wraz z programem ICQ (angielska gra słów „I seek you”), który szybko pozwala zorientować, kto z naszych znajomych jest aktualnie dostępny i czy ma ochotę do rozmowy. Prosta obsługa, możliwość przesyłania plików, wyszukiwanie znajomych, nakładki językowe oraz przede wszystkim ciągła rozbudowa doprowadziła do tego, że ICQ posiada dzisiaj grubo ponad 100 milionów użytkowników. Nic dziwnego, że program szybko doczekał się naśladowców. Niestety po pewnym czasie okazało się, że internautów zaczyna więcej dzielić niż łączyć, bowiem każdy program ustanawiał swój własny standard komunikacji niezgodny z innymi. Jabber powstał w celu rozwiązania tego problemu. Przede wszystkim jest on otwarty – w praktyce oznacza to, że specyfikacja standardu jest powszechnie dostępna i każdy może napisać własny komunikator. Zdecentralizowany – chwilowa awaria jednego z serwerów nie blokuje komunikacji w całym systemie, można w tym czasie korzystać z innego serwera. Bezpieczny – szyfrowanie rozmów jest tak samo bezpiecznie jak łącznie się z bankiem Internetowym.

W serwisie znajdziemy jeszcze mnóstwo innych zalet jabbera a poza tym: porównanie komunikatorów, artykuły, listę dostępnych serwerów, pomoce i wskazówki dotyczące konfiguracji jabbera na różnych platformach.

Jakkolwiek ta nowa technologia może wydawać się nieco skomplikowana dla mało doświadczonego użytkownika to warto się nią zainteresować, ponieważ w najbliższych latach będzie się ona intensywnie rozwijać w Internecie, a komunikatorów ją obsługujących będzie przybywać.

Tomasz Rojek



# Tylko nie mów znajomym jak kończy się ten film

Twórca „Szóstego zmysłu”, „Niezniszczalnego” i „Znaków” M. Night Shyamalan oddaje widzom następny, pełen zagadek, poniekąd straszny ale i romantyczny film pt. „Osada”. Jego realia osadzone są, a przynajmniej sprawia to takie wrażenie, w XIX wiecznej Pensylwanii.

Według niektórych, nie należało by pisać recenzji tego filmu, dopóki nie byłoby pewności, że już wszyscy zainteresowani go obejrzeliby.

W obrazie, jednym z ciekawszych i nadających całemu filmowi odpowiedniego nastroju jest prawie „sielankowa” scenografia. Wioska położona pośrodku ogromnego lasu, w której życie jej mieszkańców biegnie swoim torem. Bohaterowie niemalże pozbawieni są problemów, no może poza jednym, a mianowicie muszą przestrzegać pewnych zasad – nie przekraczać granicy zakazanego lasu i nie używać pechowego koloru, na który reagują mieszkańcy lasu.

Przyznać jednak trzeba, że jednym z najbardziej udanych wątków, jest motyw miłości niewidomej Ivy (Bryce Howard) oraz małomównego Luciusa. Wzajemne zbliżanie się owej pary widzownia obserwuje z uwagą, choć jest to bardziej baśniowe odzwierciedlenie uczucia. Zabieg nadania miłości niesamowitej aury należącej jedynie do legend i podań sprawia, że z większą łatwością poddajemy się

atmosferze opowieści.

Nieznani mieszkańcy lasu przyjęli jednak w stosunku do społeczności postawę neutralną, obowiązuje bowiem nienaruszalność granicy lasu zapewnia obu stronom pokój.

Dość chwiejny układ zostaje jednak złamany przez jednego z mieszkańców osady, Luciusa Hunt (Joaquin Phoenix), który by zapewnić mieszkańcom leki, postanawia narazić się na niebezpieczeństwo i wyruszyć do pobliskich miast, a więc wejść tym samym na teren lasu...

Ta sielanka nie jest jednak taka cudowna gdyż, „ci, o których nie mówimy”, bo tak nazywano istoty mieszkające w lesie, co jakiś czas manifestują swoją obecność wprawiając mieszkańców osady w paniczny strach. Atmosfera grozy udziela się również całej widowni zgromadzonej na sali kinowej.

W filmie na uwagę zasługuje przede wszystkim obsada, która wspólnie z reżyserem przyczyniła się do wykreowania wspomnianej już atmosfery.



Na czoło wysuwa się, grająca Ivy, wspomniana już Bryce Howard, która nadaje postaci cechy, od zawsze związane w powszechnej świadomości z niewidomymi: niezwykłą wrażliwość, niemalże szósty zmysł, delikatność, a przy tym możliwość swoistego postrzegania otaczającego świata w inny, właściwy sobie sposób. Na uznanie zasługuje także wyżej wymieniony Joaquin Phoenix, który w wyciszony sposób był w stanie przedstawić postać wrażliwego mężczyzny, uwiarygodniającego każdą chwilę swej obecności na ekranie. Podobnie zresztą, jak Adrien Brody, jako opóźniony w rozwoju Noah Percy.

Całość wrażenia dopełnia pełna profesjonalizmu praca operatora, jak również bardzo dobrze dobrana muzyka i efekty dźwiękowe.

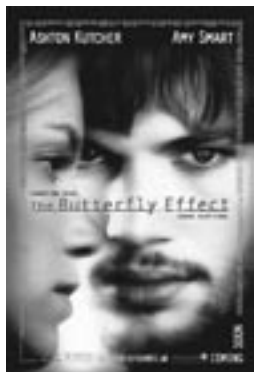
*Lukasz Gliński*

## „The butterfly effect”

Ktoś kiedyś wysnuł teorie, iż: „machnięcie motylego skrzydła w nowym Jorku, może spowodować huragan w Japonii”

Ta jedna z teorii chaosu stała się głównym zamysłem twórców „Efektu motyla”. Film Erica Bessa i J. Mackye Grubera jest potraktowanym w specyficzny sposób d r a m a t e m science-fiction, jak i thrillerem.

A k c j a rozgrywa się na kilku alternatywnych płaszczyznach rodzących się ze skoków w czasie Elana Treborna (Ashton Kutcher). Trauma-



tyczne przeżycia z jego przeszłości sprawiają, iż jej nie pamięta i od najmłodszych lat prowadzi szczegółowy dziennik. Chcąc sobie poradzić z bolesnymi wspomnieniami napływającymi nagle od momentu przypadkowej lektury dzienników, odkrywa, że zamieniając wspomnienia może odwrócić bieg swojego, niezbyt udanego życia. Przynajmniej jednak zmienia też losy swoich najbliższych, i to z jak najgorszym skutkiem. Aby uchronić się przed śmiercią i połączyć z ukochaną, Evan musi odkryć wydarzenie ze swej przeszłości, które mu w tym pomoże.

Aby zaznaczyć przeskok między rzeczywistością użyto wszystkich dostępnych typów kliszy. W niektórych scenach zastosowano oświetlenie jak w starych

czarno - białych filmach, choć używano kliszy kolorowej. Część scen kręconych było z ręki, czyli z kamer trzymany bezpośrednio przez operatorów. To wszystko nadaje filmowi specyficzny klimat, który zapewne przypadnie do gustu widzom.

Bardzo ważnym plusem, którego nie mogą filmowi odmówić jest filozofia. „Efekt motyla” poruszył bowiem temat roli przypadku w życiu człowieka. Najlepiej jest to chyba widoczne w osobie brata Kayleigh, Tommy`ego. Nie będę zdradzał szczegółów, bo żadna produkcja na to nie zasługuje, ale na tym przykładzie przedstawiono, jak niewiele potrzeba, aby całe życie mogło ulec zmianie ze skrajności w skrajność. Podobnie, jeśli chodzi wątek Lenny`ego i Keyleigh. Na tym tle film może być przez widza interpretowany długo po zakończeniu seansu... A to jest najważniejsze...

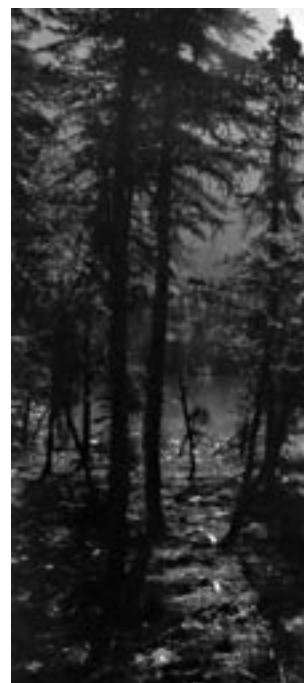
*Lukasz Gliński*

## Metr nad niedźwiedziem

Kiedy stałam na kładce pod którą wszedł czteroletni niedźwiedź grizlly, pierwszy odruch to było naciśnięcie spustu migawki - opowiada fotografująca przyrodę Krystyna Wazl - Dopiero potem zaczęłam się bać - mówi moja rozmówczyni. Od maja, przez trzy miesiące, zdjęcia z ostatniej przyrodniczej wyprawy artystki można było oglądać w Centrum Obsługi Studenta w siedzibie Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości.



Zalew na Zakrzówku w Krakowie Przedwiośnie



Na wystawie pod tytułem „Lato na Alasce” zaprezentowano 30 zdjęć. Artystka z założenia nie fotografuje ludzi, utrwała za to przyrodę w całym jej majestacie i urodzie. Jej ulubione zdjęcie z tej wyprawy to widok na Mount Mc Kinley w Parku Narodowym Denali na Alasce. - Trafiłam właśnie w te jedyne kilka dni w roku, kiedy górę widać doskonale w kryształowym powietrzu - mówi autorka zdjęć - Jej kolory to srebro i zieleń na tle ostro błękitnego nieba. Obraz uzupełniają stada białych owiec Dalla. Górę otaczali szczególnie kultem Indianie - opowiada.



Katuzka na Osiedlu Podwawelskim w Krakowie

## Czujność ponad wszystko

Krystyna Wazl z wykształcenia jest inżynierem specjalizującym się w technologii maszyn. Ukończyła Wydział Mechaniczny na Politechnice Krakowskiej. Później wykładała tam jako pracownik naukowo-dydaktyczny aż do przejścia na emeryturę.

Pierwsze zdjęcia wykonała jako nastolatka. Jej pierwsze aparaty rosyjskie Zorka i Zenit utrwaliły rzeczywistość PRL. Odbywała podróże w ramach możliwości peerelowskiego paszportu w kraje „demoludów”. - Nosiłam wszędzie ze sobą bardzo ciężki sprzęt fotograficzny, nie miałam np. funkcji zoom-u, więc taszczyłam w plecaku trzy rodzaje obiektywów - wspomina - Jak na owe czasy, to był bardzo dobry sprzęt wzorowany na niemieckich aparatach - pamięta pani Krystyna. Tematu nigdy nie szukała, przychodził sam. Ale to wymaga nieustannej czujności. Aparat musi być zawsze pod ręką. - Noszę go dosłownie wszędzie - śmieje się pani Wazl - Mam go ze sobą idąc na spacer z psem, jest przy łóżku i w innych miejscach, o których przez skromność nie wspomnę - dodaje. Wśród jej kolegów po fachu krąży historia o tym, jak wracając z wygodki o świcie w górskiej wiosce w Norwegii zrobiła jedną z najpiękniejszych panoram fiordu.

Pełną parą karierę w fotografii zaczęła na emeryturze. Przyjęta w szeregi członków „Polskiego Związku Fotografików Przyrodniczych” wyrusza regularnie na wycieczki krajoznawcze. - Ta sama tąka, a na zdjęciach każdego z kilkunastu uczestników pleneru inna - mówi pani Krystyna - Każdy z nas inaczej widzi i rejestruje. Odmienność ludzkich spojrzeń jest nieraz zaskakująca - zamyśla się artystka. W czasie swojej podróży życia po parkach narodowych Ameryki Północnej obserwowała jak uczestnicy wycieczki fotografują zwiedzane miejsca. Większość z nich robiła zdjęcia z kategorii „tu byłem”. - Ja widzę świat w detalach - mówi artystka - Uroda kropli na liściu maleńkiego kwiatka jest równie ważna jak pejzaż.

*Maria Kudroń*



Świt w Górach Skalistych Kanada

Zdjęcia Krystyny Wazl można oglądać w galeriach „Gil” i „Kotłownia” przy ul. Warszawskiej 24 w Krakowie.

## Nightwish – „Once”... upon a time

Tylko (lub Aż...), pół dnia potrzebowali Nightwish'owie, aby w swojej ojczyźnie sprzedać 15 tysięcy egzemplarzy albumu „Once”. Tym samym album stał się Złotą Płytką(!), a platyna... to kwestia paru dni. Szaleństwo opanowało całą Europę. Singiel „Nemo” pnie się na szczyty list przebojów. Finlandia i Norwegia – pierwsze miejsca, Grecja – drugie, w pozostałych znajduje się w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych. Francuzi jak to Francuzi, muszą być „inni” – co nie oznacza gorszy. Nad Sekwaną ma ukazać (lub ukazał) się specjalny numer magazynu „Metallian” w całości poświęcony Finom. Obecnie Nightwish gości w Niemczech na planie teledysku do „Wish I Had An Angel”.

„Pierwszy kamień rzucony ponownie  
Witaj w piekle, Świętoszku  
Matka Ziemia w rzeźni  
Witaj w raj, Żołnierzu”

Powyższy cytat pochodzi z „Planet Hell”, który jest chyba najbardziej monumentalnym kawałkiem na płycie, zarówno pod względem muzycznym jak i merytorycznym. Moc i szybkość – te słowa najlepiej charakteryzują ten utwór. Dobrze zapowiada drugą połowę krążka i daje przedsmak tego co czeka nas dalej.

„Spadam w dół, tak kruchy i okrutny  
Pijane przebranie zmienia wszystkie reguły  
Stare miłości, one umierają z trudem  
Stare kłamstwa, one umierają trudniej,,

„Wish I Had An Angel” (... a kto by nie chciał) – Jeden z nielicznych utworów, który przepełniony jest pragnieniem niemożliwego, choć jakże pięknego. Jako drugi po „Nemo” (który znajdziemy na EP-ce pod tym samym tytułem), nominowany do teledysku. Bez wątplenia na długo wpadający (z trzepotem skrzydeł) w pamięć. Przy okazji należy wspomnieć o samym „Nemo”. Utworze niedocenionym przez większość, jako, że stał się hitem na listach. Toteż jego wartość została niestusznie zdegradowana do pop-masschwytu. Dla wielu wiernych fanów totalna paranoja, bo utwór, pomimo lekkiej, ale nie banalnej, linii melodyjnej posiada niezaprzeczalny urok. Jest swojego rodzaju kołysanką, która potrafi rozmarzyć i przy której, jednak trudno zasnąć...

„Wszystkie historie są już opowiedziane  
Wszystkie orchidee zniknęły  
Zagubiony w moim własnym świecie  
Teraz dbam o martwe ogrody”

„Dead Gardens” – przedstawia nam sztukę przesyconą łzami i zmęczeniem, jak również odpowiedzialnością, która zabija najbardziej wytrwałych. To trzeci z „piątki” najostrejszych, co za tym idzie, najbardziej lubianych numerów. Ciężar gitar doskonale dopełnia perkusję i nie opuszcza nas ani na sekundę. Bardziej szlachetnym uczynić go może tylko operowy, czysty wokal Tarji w wysokich rejestrach, który tutaj stał się niespotykaniem ciężki, a w partiach refrenu bardzo liryczny i zawodzący.

26 MULTIS MULTUM

„Jestem dekadencją twojego świata  
Jestem edredoną pokrytą olejem  
Udanych łowów mięsożerco o dwóch twarzach”

„Romanticide” w dość nietypowy sposób pokazuje, jakie cierpienie towarzyszy najbardziej zdradliwemu uczuciu ludzkości - miłości. Tak jak pozostałe utwory, jak cały LP, „Romanticide” przepełniony jest smutkiem i cierpieniem, który potrafi przeniknąć słuchacza aż do szpiku i na długo „zatruc” niewinne dusze.

Na szczególną uwagę zasługuje „Kuolema Tekee Taiteilijan”. Tutaj jednak posłużmy się słownikiem (dla niewtajemniczonych fińsko-polskim...). W mniej dosłownym tłumaczeniu – Śmierć Czyni Artystę. Miejmy nadzieję, że Nightwish nie ma, w najbliższej przyszłości tak dekadencjonalnych planów. Tak czy inaczej, utwór stanowi ukłon w stronę rodzimej publiczności. To bardzo liryczna opowieść o bezsilności, błądzeniu i... znowu smutku.

Tkliwość nigdy nie była obca wokalom Tarji, lecz ten utwór naprawdę „dotyka”.

To tylko pięć (jednak najbardziej mi bliskich) kompozycji z jedenastu na całym albumie, który mimo wszystko nie zaskakuje i nic nowego nie wnosi. Nie można pod żadnym względem przyrównać go do fenomenalnego Oceanborn'a, jak również nie można mu niczego zarzucić.

Nightwish nadal balansuje na granicy gotyku, folku, power i heavy metalu. W przypadku „Once” powyższa mieszanka urasta do miana sztuki.

„Chciałbym pomyśleć, że...  
Nie, dlaczego to spotkało mnie,  
Ale dlaczego miałbym ocaleć?  
Co jeszcze mogę teraz uczynić?”

... Chyba tylko zakończyć swoją, mimo wszystko poehlebną (no cóż...) wypowiedź. Kończąc, o tej płycie będzie się długo mówiło. Nieważne czy w superlatywach, czy też krytycznie. A teraz słówko od Tarji:

„Nasz duch był tu na długo przed Tobą  
Długo przed nami  
I pozostanie jeszcze długo po tym, jak wasza duma powiedzie was do zniszczenia”.

Subiektywna ocena: w porównaniu z Oceanborn: 8/10

Jaszczur



## „Olimpijska nostalgia”

Minione wakacje obfitowały w dużą ilość sportowych wydarzeń, w związku z tym żaden kibic sportu nie mógł narzekać na brak emocji. Wszystko zaczęło się od Mistrzostw Europy w piłce nożnej, na których tradycyjnie zabrakło polskiej reprezentacji.

W starożytnej Grecji było 12 bogów, w nowożytnej jest 11, gdyż to właśnie reprezentacja Grecji niespodziewanie wygrała Euro 2004. Tak, to ta sama Grecja, którą przed mistrzostwami pokonała nasza kadra. Następnie fani mogli się pasjonować rozgrywkami Copa America, aż wreszcie w połowie sierpnia wszyscy doczekali się upragnionej Olimpiady. W przedolimpijskich kalkulacjach liczono na około 20 medali dla polskich sportowców i faktycznie założenia te były realne. W wielu sprawdzianach przed Igrzyskami Polacy byli w doskonałej formie, jednak olimpijska rzeczywistość szybko sprowadziła nas na ziemię i jak się później okazało, był to najślabszy występ biało-czerwonych w olimpijskich zmaganiach od 1956 roku. Nie ma nic gorszego, niż stracić niemal pewny medal i tym samym zmarnować cztery lata ciężkiej pra-

cy. Grecy odnieśli wielki sukces organizacyjny, natomiast Polska poniosła druzgocącą klęskę sportową. Na ponad 200 polskich sportowców zdobyliśmy 10 medali, w tym trzy stały się udziałem rewelacyjnej Otylii Jędrzejczak, więc jak tu nie mówić o tym że sport w naszym kraju sięgnął dna? Dziękujemy za „Otylkę”, niezastąpionego Roberta Korzeniowskiego i wioślarzy Sycza i Kucharskiego, którzy okazali się bezkonkurencyjni w swoich konkurencjach i dostarczyli nam wspaniałych, niezapomnianych chwil. Wiem, że sam udział na Igrzyskach jest dużym wyczynem, ale jeśli już jesteśmy wśród najlepszych sportowców świata to trzeba dać z siebie wszystko. Natomiast w polskiej ekipie czasami brakowało woli walki. Dobrze, że Olimpiada odbywa się co cztery lata, bo mamy wystarczająco dużo czasu na analizę porażki. Drogą ewolucji

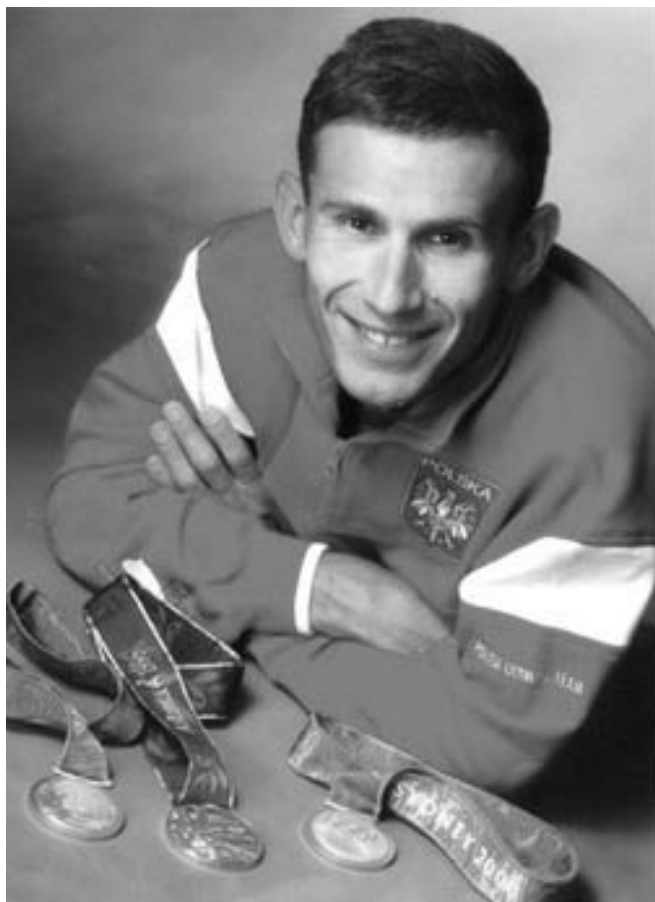
dalej iść nie możemy, bo zamiast iść do przodu cofamy się, dlatego jestem zwolennikiem rewolucji. Polski sport trzeba uzdrowić i to natychmiast. Recepta na to wydaje się być prosta. Potrzeba nam rozwiązań systemowych i zmian personalnych. Na czym one miałyby polegać? Już wyjaśniam. wiadomo, że sport jest bardzo ważny dla rozwoju i promocji kraju i to państwo odpowiada w Polsce za wyniki, więc zastanawiać może marne 0,07% PKB, które polskie władze przekazują na sport. Na działalności sportowej nie można oszczędzać, jak to się dzieje w naszym kraju. To podstawowy błąd. Najpierw „mecenasi” cieszą się, że oszczędzili, a potem rozpaczają nad katastrofą. Niezbędna jest

profesjonalizacja, zmiana podejścia i wymagań wobec działaczy sportowych. Aż żał było patrzeć, jak we wszystkich sportach na olimpijskich arenach Polacy przegrywali z kretesem walkę za walką. Czy to zapaśnicy, judocy czy też bokserzy całkowicie się skompromitowali. Śmiesz, kiedy po porażce działacze mówią o zмовie czy wręcz o mafii, która rządzi w sporcie i tym samym tłumaczą swoją nieudolność. Najlepiej jest szukać winy u wszystkich, tylko nie u siebie. Sam jestem działaczem sportowym i wiem, że ludzie z poprzedniej epoki którzy rządzą sportem, całkowicie go nie rozumieją, bo za szybko się zmienia. Polscy działacze nie znają języków, a przez to nie są wybierani do międzynarodowych organizacji, więc są trochę z tyłu i nie mają na nic wpływu. Wtedy właśnie najlepiej opowiadać bajkę o krzywdzących układach, które to nigdy nie pozwolą nam się przebić. Polscy siatkarze nie zabrali ze sobą sztabu ludzi odpowiedzialnego za analizę taktyki rywala, ani kierownika drużyny, no bo przecież musiało się znaleźć miejsce dla 22 działaczy, którzy poświęcają się dla dobra polskiego sportu. Ale z pewnością ich morderczy wysiłek i katorżnicza praca jaką wykonali w Grecji, będzie procentować w przyszłości. Naprawdę cudną siedzibę przed Olimpiadą wybudował sobie Polski Komitet Olimpijski dla swoich dysydentów, ale czy te (jak oficjalnie podaje PKOl) 40 mln złotych nie można było przeznaczyć na przykład na szkolenie młodzieży? Oczywiście pieniądze na siedzibę się znalazły, nie ma ich tylko na budowę stadionów, bieżni i basenów!

Zdaje sobie sprawę, że nie można wszystkiego sprowadzać do wartości materialnych, ale bez zdrowego finansowania sportu nie mamy co marzyć o sukcesach naszych rodaków.

Na koniec jeszcze raz powtórzę: potrzebne są natychmiastowe zmiany, żeby na kolejnych Igrzyskach w Pekinie nie było jeszcze gorzej, choć z drugiej strony czy może już być gorzej?! Chciało by się aby było inaczej, ale taka jest niestety nasza szara rzeczywistość...

Daniel Płatek



„Robert Korzeniowski nigdy nie zawodził!”

## Kraków w oczach... obieżyświata

Niniejszym rozpoczynamy serię wywiadów z piłkarzami, którzy podczas swojej kariery mieli szansę występować w różnych ligach świata. Dowiemy się jak na tle różnych miast, które odwiedzi zawodnicy prezentuje się Kraków.

Na początek o urokach grodu Kraka opowie bramkarz Wisły Kraków Radosław Majdan. Zapraszam serdecznie na pierwszą rozmowę z cyklu „Kraków w oczach...”:

Daniel Płatek: Co Pan myśli o Krakowie?

Radosław Majdan: Bardzo mi się podoba to miasto. Cały jego urok to Rynek Główny, Wawel, Sukiennice. Robi to duże wrażenie, gdy jest ciepło i wszystkie restauracje, kawiarnie wystawiają stoliki, jest masa turystów. Panuje tu naprawdę świetna atmosfera.

D.P.: Nie było problemów z aklimatyzacją pod Wawelem?

R.M.: Nie, myślę że ciężko byłoby mi się zaaklimatyzować w małym mieście. Zawsze mieszkałem w dużych miastach, takim również jest Kraków, co mi bardzo odpowiada.

D.P.: Jak wygląda nasze miasto w życiu codziennym. Chodzi mi tutaj o komunikację i dostęp do różnych usług?

R.M.: Jest to miasto zdecydowanie przyjazne do życia. Występują uciążliwe korki, ale tylko w określonych godzinach. Pod tym względem np. Warszawa wypada zdecydowanie gorzej. Również odległości, które trzeba pokonywać w celu zaspokojenia różnych potrzeb są możliwe do zaakceptowania.

D.P.: Jakie są Pańskie ulubione miejsca w których spędza Pan wolny czas?

R.M.: Lubię często wyskoczyć do „Łoży”, na kawę, czy coś zjeść. Jest jeszcze parę przyjemnych, fajnych restauracji, kawiarni, które lubię czasem odwiedzić. Zresztą w tym mieście nie można narzekać na brak tego typu lokali.

D.P.: Grał Pan również swego czasu w Turcji. Jakby Pan porównał Izmir do Krakowa?

R.M.: O tyle się różnią te miasta, że Izmir leży nad samym morzem. Miałem tam mieszkanie z widokiem na zatokę i wielki port, w którym można było zobaczyć statki stojące na redzie. Jest to miasto położone na południu więc występują tam palmy, dominuje zabudowa z jasnej cegły, aby budynki się zbyt nie nagrzewały. Ogólnie jest to bardzo przyjemne miejsce.

D.P.: Jak by Pan porównał mentalność ludzi mieszkających w Izmirze i Krakowie?

R.M.: Wyjazd do Turcji był moim pierwszym wyjazdem i byłem bardzo mile zaskoczony przyjęciem zarówno przez zawodników w drużynie jak i ludzi w mieście. Byli bardzo serdeczni, bardzo mili, nigdy bym się nie spodziewał, że tak dobrze i tak ciepło przyjmują obcokrajowców. Ale w Krakowie również nie narzekam. Jest bardzo duże zainteresowanie piłką. Wielu ludzi

gratulowało mi zdobycia mistrzostwa Polski. Ludzi tutaj również są bardzo serdeczni. Z tą tylko różnicą że w Krakowie jest druga drużyna – Cracovia. Czasem idąc ulicą zdarza się usłyszeć jakiś nieprzyjemny komentarz ze strony jej kibiców. Szczerze powiem, że zbytnio tego nie rozumiem, ponieważ prawdziwi kibice nie powinni czerpać przyjemności z użalania piłkarzom.

D.P.: A jak wygląda Kraków na tle izraelskiego Ashdod. Czy pobyt tam był zdominowany przez kwestie bezpieczeństwa?

R.M.: Nie, do momentu mojego przybycia nie wybuchła ani jedna bomba. Dopiero później był zamach w którym zginęło 12 osób. Jest to miasto typowo żydowskie, a największe zagrożenie występuje w miastach opanowanych przez Arabów. Jeśli chodzi o ludzi, to różnie z nimi było. Czasem nie potrafiłem z nimi porozumieć. Na pewno nie byli tak mili jak Turcy, Izraelczycy więcej myślą o sobie, nie są zbyt otwarci na nowe znajomości czy przyjaźnie. Do tego są fatalnymi kierowcami. Na pewno o wiele lepiej czuję się w Krakowie i z tym miastem chciałbym związać swoją najbliższą przyszłość.

D.P.: Dziękuję serdecznie za miłą rozmowę.

R.M.: Ja również dziękuję.

*Rozmawiał: Daniel Płatek*



„Prawdziwy obieżyświat - Radosław Majdan”

# Jeszcze nie w tym roku!

O kolejny rok sympatycy krakowskiej Wisły muszą odłożyć marzenia o elitarnych rozgrywkach Ligi Mistrzów. Tym razem nadziei pozbawił nas sam Real Madryt. Po wysoko wygranych meczach eliminacyjnych wszyscy kibice z niecierpliwością oczekiwali na losowanie.

W gronie drużyn rozstawionych nie brakowało tak zwanych „średniaków”, którzy z pewnością byli do ogrania przez Wisłę. Niestety los skojarzył „Białą Gwiazdę” z „Galaktikos” i to było rozwiązanie najgorsze z możliwych. Wszyscy nie mogli się doczekać, kiedy do Grodu Kraka zawitają gwiazdy światowego formatu z Zidanem, Beckhamem, Figo, Raulem i Ronaldo na czele. Tysiące fanów witało największe gwiazdy w podkrakowskich Balicach, tłumów nie zabrakło też przed hotelem, w którym to zatrzymali się piłkarze. Jednym słowem Kraków, jak i cała Polska, oszalała. Podejrzewam, że w dni poprzedzające mecz nie znaleźli-

byśmy osoby, która by nie wiedziała o spotkaniu Wisła - Real, o tym wielkim święcie polskiego futbolu. Nie zapomnę, jak jadąc w tramwaju przed meczem, starsza pani starała się wytłumaczyć swojej uroczej koleżance, dlaczego ta nie mogła zrobić zakupów w swoim sklepie: „a co Ty nie wiesz że to dziś jest ten mecz?” Na co ta ripostuje: „mnie to piła to w ogóle nie interesuje ale niech wygra Wisła”! Natychmiast w całym wagonie rozpoczyna się dyskusja na temat szans krakowskiej jednostki. Do dyskusji włącza się sam motorniczy! Cały Kraków żyje tylko tym wydarzeniem. Gdy jest już po meczu pozostaje mały nie-



Na zdjęciu trener Wisły Kraków – Henryk Kasperczak

dosytno. Przegraliśmy 0:2, ale stanowimy równorzędną drużynę, gdybyśmy mieli odrobinę więcej szczęścia, to mogliśmy nawet wygrać pierwszy mecz. Jednak, oddając cesarzowi co cesarskie, trzeba przyznać że Real wygrał zasłużenie. Tego dnia każdy mógłby przegrać z Realem, myślę że porażki 0:2 nie powstydziłby się Milan, Bayern, Ajax czy Manchester. Wisła zagrała bardzo dobry mecz, ale widać było, że za mało jest spotkań z najlepszymi drużynami, brakuje tego ogrania, meczów o stawkę. Real niemal na co dzień rozgrywa mecze z potentatami Europy,

a Wisłę pozostaje batalia na krajowym podwórku z Górnikiem Łęczna, albo z pseudozespołami z Gruzji. Naprawdę pierwszą porażkę można tłumaczyć brakiem ogrania, ciągle za mało jest meczów z dobrymi drużynami. Natomiast nieco zaciemniła obraz porażka w Madrycie, tam na boisku istniała tylko jedna drużyna – „drużyna marzeń”, jak niektórzy zwykli określać zespół Realu. Wisła nie tyle wypadła w rewanżu słabo, co Real pokazał swój kunszt. Niektóre zagrania Zidane’a ocierały się o geniusz, podobnie jak podania Figo czy akcje Ronaldo. Co by nie mówić to Real mimo słabszego poprzedniego sezonu, solidnie przeproc-

wał okres przygotowawczy, gdzie wszystko zostało podporządkowane awansowi do Ligi Mistrzów, nie było więc mowy żeby „Królewscy” zlekceważyli mecze z krakowską Wisłą. Specjalnie, do tych dwóch meczów eliminacyjnych trzeciej rundy, rozpoczęli miesiąc wcześniej przygotowania i nie było mowy o taryfie ulgowej. Trener Camacho zbalansował linię obrony z formacją ofensywną, czego tak bardzo brakowało drużynie z Madrytu i od razu widać było tego wymierne efekty. Camacho zmienił także nieco ustawienie i powierzył konkretne zadania po-

szczególnym zawodnikom, przykładowo Beckham zwykle zwolniony od zadań defensywnych, musiał się także skoncentrować na odbiorze piłki. Należy podkreślić te zasługi, gdyż to one zdecydowały o późniejszym stylu jaki pokazał Real. Przegrać z najlepszymi to nie jest powód do wstydu, była to surowa lekcja dla Wisły, ale odpowiednie wnioski zostaną wyciągnięte i to z pewnością będzie procentowało w przyszłości. Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że drużyna „Galaktikos” jest najlepsza od kilku lat i ten sezon w Lidze Mistrzów będzie należał do nich. Po pierwszych kolejkach polskiej ekstraklasy widać, że tytuł mistrza Polski pozostanie pod

Wawelem i zapewne na stulecie istnienia Wisła Kraków postara się o miły prezent, awansując do elitarnych rozgrywek Champions League. Szansa będzie na to znacznie większa, gdyż w przyszłym sezonie krakowski zespół będzie rozstawiony, więc potencjalnie trafi na słabszą drużynę. Podsumowując należy stwierdzić, że Wisła zbudowała solidną drużynę, która zbiera potrzebne doświadczenia, i która w niedługim czasie na stałe zagości wśród najlepszych drużyn. Z pewnością stać „Białą Gwiazdę” na świetne występy w Champions League. Przypomnę tylko, że od ośmiu lat żaden polski

klub się do niej nie przebił. Miejmy nadzieję, że Wisła się to za rok wreszcie uda. Doskonałe zgranie i najwyższej klasy trener jakim niewątpliwie jest Henryk Kasperczak pozwalają z nadzieją patrzeć na przyszłe występy „Wiślaków”. Już nie mogę się doczekać kolejnej edycji Ligi Mistrzów, gdyż moje przeczucie, mówi mi, że Wisła osiągnie ogromny sukces i nieraz dostarczy nam emocji, nie mniejszych niż te w meczach z wielkim Realem Madryt.

Daniel Płatek

# Σn I G m a

Dodatek do magazynu MULTIS MULTUM

---

## Trzecia rocznica wielkiego zamachu

11 września 2001 roku – data, która ludzką krwią została wpisana w karty historii świata. Mija trzecia rocznica ataku, gdy zwały się w gruzy potężne budowle, pochłaniając życie tysięcy ludzi.

### Ostatnie chwile

Wtorek, godzina 8.46, Nowy York. Uprowadzony samolot wbija się w pierwszy wieżowiec stynnego budynku World Trade Center. Około 15 minut później następuje atak na drugi bliźniaczy wieżowiec. Dla pasażerów rejsu 175 United Airlines był to ostatni lot. W obu budynkach ludzie ratowali swoje życie, pomagali innym. Niektórym pokonanie 51 pięter zajmowało ponad godzinę. 35 - 40 strażaków spieszyło z pomocą na 90 piętro – wprost do piekła. Żaden nie wrócił. O 10.29 oba wieżowce legły w gruzach. 25 tysięcy ludzi przeżyło – 5 tysięcy zginęło.

Pasażerowie rejsu nr 93 United Airlines zmierzający do Danville w Kaliforni nigdy nie dotarli do celu swej podróży. Samolot zdolny zabrać 200 osób miał tylko 37 pasażerów. Podróż odbywała się początkowo bez żadnych komplikacji. Dopiero po jakimś czasie głos pilota powiadamiającego, że na polecenie porwaczy zawraca na lotnisko, wzbudził panikę. Pasażerowie dzwonili potajemnie do rodzin informując ich o zaistniałym zagrożeniu. W Pensylwanii, parę minut po dziesiątej, maszyna uderzyła w teren starej kopalni odkrywkowej. Wszyscy zginęli na miejscu.

W tym samym dniu porwany samolot American Airlines uderzył w Pentagon. W wyniku ataku 189 ludzi straciło życie.



### Wielki chaos

Stacje telewizyjne emitowały zdjęcia katastrofy zarejestrowane przez amatorów. Dziennikarze, reporterzy starali się na bieżąco informować o sytuacji w USA. Jednak wiadomości – z powodu narastającej z każdą chwilą ich ilości - docierały do nas z niewielkim opóźnieniem.

Internauci, szukający informacji, narzekali na zerwane połączenia z modemem. Strony niekiedy łądowały się parę minut, a na niektóre adresy „www” w ogóle nie można było się dostać.

Przed wieloma konsulatami USA trwało zamieszanie. Ludzie mieszkający w Ameryce, mający tam rodziny, chcieli uzyskać jakieś informacje. Jednak wielu funkcjonariuszy milczało na ten temat.

### Wspomnienie...

11 września 2001 roku pochłonął wiele tysięcy ofiar. Był dniem próby miłości bliźniego, patriotyzmu, bohaterskich czynów. Ameryka przez wiele lat nie zagna pełnego spokoju, ciągle będzie żyła w strachu przed kolejnym zamachem a sama data niejednokrotnie wzbudzi emocje w sercach wielu ludzi na całym świecie.

*Sylwia Pazera*

# Siedem grzechów głównych

Rodzi się w nas odruch niechęci wobec panoszących się błędów językowych. Zjawiska te jednak, niemiłe naszemu uchu, wykroczyły już poza prasę, radio i telewizję, niszczą poczucie tożsamości językowej, polszczyzny kulturalnej.

Ośmielę się – mimo moich błędów – spisać główne grupy potknięć i motywy (mniej lub bardziej widoczne, słyszalne) używania słów niewłaściwych, zwrotów dziwacznych, a przez to niezrozumiałych. Tych grzechów głównych jest siedem. Przyjrzyjmy się im.

## Obce wyrazy

Trudno, abyśmy proponowali usunięcie ze współczesnego polskiego języka kulturalnego wszystkich wyrazów obcych. Wyobrażacie sobie współczesny język bez takich słów jak: gazeta, propozycja, komin, dentysta? W rozwoju historycznym polszczyzny wyrazy te stały się prawną własnością języka, podlegając zasadom odmiany polskiej, spolszczyły się. Ale nadużywanie wyrazów obcych, szczególnie częste, przybiera rozmiały wręcz groteskowe.

## Za dużo słów

Mój dziadek był kiedyś na pewnym zebraniu, na którym jakiś Pan rozpoczął swoje wystąpienie tak: „Wydaje się, że jedną z ważkich na terenie imprez jest spotkanie...”. Nie potrafił powiedzieć o spotkaniu, że byłoważne. Musiał (czy musiał?) powiedzieć przedtem dziewięć wyrazów zupełnie niepotrzebnych? Skąd się to bierze? Sądzę, że głównie ze skłonności do...

## ... pustej retoryki

Polega ona po prostu albo na przestanianiu rzeczywistości nadmierną ilością słów, albo na przypisywaniu różnego rodzaju zebraniom funkcji niejako sakralnej. Wtedy człowiek mówi w sposób napuszony. W tym miejscu odchodzimy już od praw języka i szukamy istotnych źródeł takiego sposobu mówienia w psychice przemawiającego.

## Wymowa literacka

Z popularnych audycji radiowych, czy programów telewizyjnych upowszechniają się różne wyrażenia, które naturalnie w sensie żartobliwym zdobyły pewną popularność.

## Brzydkie wyrazy

Nadużywamy ich, niestety, i w tekstach pisanych, i w rozmowach. W literaturze brzydki wyraz określający często bliżej, wyraźniej pewną grupę społeczną, towarzyską, ma swoje prawobyty. W języku mówionym brak osobistej kultury wyzwala skłonność do ordynarnego zachowania się – język jest rodzajem zachowania się. Tutaj pretensje wkraczają już na płaszczyznę moralności, przestrzegania praw. Ale nim ktoś wypowie głośno, w miejscu publicznym ordynarny wyraz, przedtem musi się go gdzieś nauczyć. Tutaj zbyt często znawcy języka chcą zwalczyć objawy, do źródła natomiast dotrzeć nie mogą. Źródłem jest wychowanie człowieka, jego rodzina, dom, środowisko.

## Źle pojęte znaczenie wyrazów

Stara anegdota mówi o wystawieniu przez sółtysa świadectwa moralności pewnej kobiecie. W tekście napisał on „pani XY z moralnością nie miała nic wspólnego”. Bardzo często źle pojmujemy bliskoznacznosc wyrazów. Z tego też się rodzą natrętne skłonności do nadużywania wyrazów brzydkich. Rzadko już mówimy „bałagan”, najczęściej krzyczymy, że gdzieś panuje „burdel”. (Nadużywam tutaj formy liczby mnogiej, ludzie kulturalni zechcą mi wybaczyć).

## Nadużywanie cytatów

Zbyt często w tekstach oficjalnych cytujemy inne teksty. Rodzą się z tego zabawne pomyłki, ponieważ granica między tekstem własnym przemawiającego (na zebraniu, w telewizji, w radiu) i tekstem przytaczanym zaciera się. I wtedy przemawiający jest albo za mądry, ponieważ udaje, że nie umie mówić i posługuje się cudzymi wyrażeniami, albo za głupi, ponieważ nie rozumie tego, co cytuje.

Czy powiedziałam wszystko o możliwości powstawania błędów? Czy o wszystkim napisałam? Jest to niemożliwe, nawet w olbrzymiej, tysiące stron liczącej księdze. Język jest organizmem żywym, rozwija się lub obumiera. Zjawiają się nowe wyrazy, nowe wyrażenia, rodzą się nowe style. Dlatego ważne jest badanie dziejów języka, ponieważ historia mowy pozwala nie tylko pożegnać pewne wyrazy, ale również odchodzącym w przeszłość słowom przywrócić albo starą barwę, albo nadać im nowe znaczenie.

Rozpoczynamy nasze spotkania językowe z obawą, czy sami nie wpadniemy w pułapkę błędów. Nie jest to sprawa ani łatwa, ani nowa. Juliusz Słowacki pisał: „Chodzi mi o to, aby język giętki, powiedział wszystko, co pomyśli głowa”. Świadomość tej funkcji języka powinna być podstawą naszych prób – język pokazuje nasze myśli, uczucia; język stanowi wyraz naszego życia psychicznego, naszych więzi społecznych. Ileż funkcji spełnia! Czyż można więc ciągle brnąć przez miazgę błędów, czy nie czas już na wydobycie naszej mowy z niedopowiedzeń, puszenia się, brzydoty, obcości?

*Małgorzata Nowak*

## Enigma

dodatek do magazynu

„Multis Multum”

**Redaktor naczelna:**

Anna Nowak

**Z-ca redaktor naczelnej:**

Anna Czarna

**Sekretarz redakcji:**

Paulina Szymańska

**Dziennikarze:**

Małgorzata Nowak,

Sylwia Pazera

**Opieka merytoryczna:**

mgr Anna Słodka

# A czy Ty jesteś „trendy”?

Dzisiejszy młody człowiek jest wolny. Sam wyznacza sobie modę, wie kim chce zostać w życiu, co ma do powiedzenia w danej kwestii, kreuje siebie i swój świat. Posiada własne zasady. Jest po prostu trendy. Słowo „cool” oraz obciach różnią się nieznacznie od siebie i każdy nastolatek o tym wie. To subtelna granica pomiędzy kiczem, a absurdem.

„Jeśli jesteś trendy, ludzie Cię akceptują” – stwierdza jeden z krakowskich licealistów. Także psycholodzy potwierdzają, że bycie cool cieszy się ogromnym poparciem wśród rówieśników. Dlatego też, zauważamy coraz większy pęd - wręcz owczy - za modą kreowaną przez wielkie firmy.

Młódzież szuka miejsca w grupie, akceptacji, chce być zauważana lub po prostu tylko tolerowana. Najczęściej modne ubieranie i tworzenie wizerunku „na czasie” gwarantuje powodzenie nie tylko w danej grupie wiekowej.

## Człowiek - xero

Jednakże moda to nie tylko elektroniczny laptop, komórka czy strój. To, że ktoś jest na topie dotyczy również pewnych zachowań społecznych. Nonkonformizm stał się pożądany – twierdzą licealiści. Młoda osoba, pragnąc wyzbyć się z siebie i z własnego zachowania „resztek dziecka”, buntuje się. Dziwaczny styl, ze względu na wewnętrzną sprzeczności, czy dlatego, że to jest na topie, a także inne nowe zachowania wkradają się w jego życie tworząc nową rzeczywistość. Nadeszła era dojrzałości. Nonkonformizm staje się czymś zwyczajnym, codziennym i traci na pierwotnym znaczeniu. „Zanika specyficzny indywidualizm” – twierdzą uczniowie.

„Bo bycie modnym, to bycie innym” - zaznaczają licealiści. Przeciętność, szarzysta odeszły wraz z żelazną kurtyną. Teraz w cenie jest kreatywność, oryginalność i oczywiście własne zdanie na dany temat. Obecnie nowe Wranglery i telefon Sony Ericsson z aparatem cyfrowym nie wystarcza, aby z szarej myszki stać się trendy. Należy pokazać „ekstremalne zainteresowania”, niebanalny sposób spędzania wolnego czasu. W XXI wieku powtarzanie pewnych utartych zachowań, u jednych budzi litość, u innych kiwanie z dezaprobatą głowami. Dziewczyna, która ubiera się idealnie, tak jak modelka z żurnalu, nie jest na topie – „jest kobietą xero” – uważają nastolatki.

## Moja subkultura

Granica politowania i ironicznego śmiechu rówieśników ma jednak swoje krańce, czy na pewno?

„Dana subkultura jest określeniem obciachu” – podkreśla młodzież – ona kreuje Twoje spojrzenie na modę. Wytycza zachowania na czasie, wyznacza cele, ambicje, a także wartości. Nie tak dawno temu, protestowała przeciw agresji, promowała wolność seksualną,

walkę z utartymi konwenansami, określała pewien typ muzyki – to oczywiście hipisi. Nastolatek, który należy do swojego szeregu, zazwyczaj namawia kolegów, by podążyli za nim, za jego subkulturą.

Idzie ku wyznaczonej drodze, w kierunku przynależności, czasami absolutnej - do danej grupy. To pasmo określonych zachowań i przekonań. Starcie pomiędzy byciem cool, a obciachem ma się „na porządku dziennym”.

Egzystencja i moda w określonej subkulturze dzieli, ale i łączy. Wyznacza szereg. To bariera czasem trudna do przeskokowania. „Dres nie zaprzyjaźni się z metalem” - zauważa 18-latek ubrany w „skejtowskie” spodnie. To zasada nie do złamania. Punkt widzenia zostaje „zmieszany z błotem”, tutaj nie króluje rozsądek. Ocena człowieka ogranicza się do ubioru, muzyki, telefonu komórkowego, a także tego, czy posiada pieniądze, czy też nie. A co z charakterem i zasadami życiowymi, nie mówiąc o moralności?

## Przynależność do stada

Wir bycia trendy wciąga coraz większą grupę ludzi młodych. Ważna jest zasobność portfela, która pozwala na wykreowanie wizerunku, jakiego pragniemy. Najczęściej jest on sprzeczny z wpajanymi przekonaniami, po prostu śmieszny. Chęć akceptacji bywa jednak silniejsza. Podążanie za modą zaczyna przypominać zagrodę, w której pasą się owce i zachowują się tak, jak każde im baran - ich przywódca, czy tak, jak popędzi ich pies pasterski. Zaszczeka z lewej strony, pobiegną na prawo itd. Ich styl składa się na „wydziwianki projektantów”, wartości wypływają ze źródeł pochodzących z domów mody. Kroczą za tłumem, który w rezultacie sam ich kreuje. Mimo to, część nastolatków krytykuje taki sposób na życie, afirmację subkultur, czy przekonań niezgodnych z samym sobą. „To bezmyślne podążanie za modą jest dla owiec, a my nie lubimy ich mentalności stadnej” – podkreślają.

Co więc z charakterem, faktycznymi zainteresowaniami, jakie wypływają z potrzeby serca, a nie narzucanych stereotypów? Z pewnością nie zaginą, bo mimo wszystko, nikt nie jest identyczny i z pewnością zachowa cząstkę siebie – tylko dla siebie.

Dorota Poręba IG



# Błyskawiczny tłum

„Bez sensu, krótko, oryginalnie, by zadziwić” - to zasady ludzi, którzy za sam fakt zgody na rozmowę wykluczani są automatycznie z zamkniętego środowiska. Dlatego nic w tym dziwnego, że wszelkie informacje na temat ich „działalności” uzyskać można jedynie stając się jednym z nich, choć bycie członkiem tej grupy najczęściej nie trwa dłużej niż dwie minuty. Potem znów trzeba szukać kolejnej...itd. aż do znudzenia...

„Jeżeli nie możesz pokonać wroga, przyłóż się do niego” - wedle tego przysłowia postanowiłam postępować, aby uzyskać jakiegokolwiek wiadomości na temat flash mobów, gdyż jak się okazało dotarcie do osoby, która ma na ten temat coś do powiedzenia nie jest łatwe, wręcz przeciwnie - sprawia nie lada problem. Porównywalne jest chyba do sytuacji, w której chciałabym wykraść jakieś tajne dokumenty rządowe! Spokojnie szukałam strony internetowej, na której choć jedno małe zdanie mówiłoby coś o „błyskawicznym tłumie”, aż wreszcie trafiłam na [www.cybero.net](http://www.cybero.net). Tam wdałam się w rozmowę z kilkoma internautami, którzy wyjaśnili mi pokrótce, dlaczego tak trudno ich znaleźć, porozmawiać. Otóż: podstawą jest działanie przez zaskoczenie - to stanowi istotę i jeżeli będą kontaktować się z mediami, wówczas nie będzie to już flash mob. Proste prawda? Ale z drugiej strony nie dawał mi spokoju fakt, w jaki sposób łączą się i w danym dniu, o tej samej porze, w tym samym miejscu robią dziwną, ale zawsze tę samą rzecz? - „Umawiamy się przez internet: zbieramy się duża grupą w publicznym miejscu i o punktualnie umówionej godzinie (synchronizujemy wcześniej zegarki) robimy swoje, według „scenariusza”, po około dwóch minutach każdy idzie w swoją stronę” - tłumaczy jeden z nich.



## Co się dzieje?

Jak wieść niesie pierwszy flash mob został zorganizowany w czerwcu 2003, w Nowym Jorku przez obywatela Bill'a. W Polsce pierwsze akcje miały miejsce już we wrześniu. Do tej pory „zarejestrowanych” zostało kilka miast, w których odbyły się najciekawsze „spotkania”: Rzeszów, Gdańsk, Poznań, Katowice, Warszawa, Kraków, Gorzów, Pawłowice na Śląsku.

Ale mnie szczególnie interesowały akcje w naszym mieście, zresztą chyba warto było „poszperać”, zobaczcie sami:

Przez kilka minut jedni pchali, drudzy ciągnęli, a jeszcze inni nadzorowali prace przy przesuwaniu... Wieży Ratuszowej!

Na parterze empiku grupa młodych ludzi nagle zastępyła z wyciągniętymi rękoma i monotonnym głosem domagała się ziemniaka. Kiedy ktoś wyciągnął bulwę zza pazuchy, zahipnotyzowani flashmobowcy ruszyli za nim! Klienci stanęli jak wryci, a ochrona próbowała się dowiedzieć o co chodzi?

Inne miasta również nie były gorsze, np. w gorzowskim centrum Panorama 100 młodych ludzi biło brawo wchodzą-

cym do sklepu. Kiedy ochroniarz poprosił, by młodzi przestali klaskać, na jego cześć wybuchły oklaski i rozległo się: „Witamy tego Pana, witamy bardzo serdecznie!” W Gdańsku, przed budynkiem LOT-u 30 osób rozłożyło ramiona i biegła w kółko, udając samoloty! Z kolei w Katowicach kilkaset osób wskazywało Spodek i krzyczało: „UFO! UFO! UFO!”

## Błyskawiczny tłum - błyskawiczna moda?

Wielu weteranów akcji flash mobowych zaczyna narzekać na ilość tych zgromadzeń - „jest ich po prostu za dużo, a co się z tym wiąże przychodzi za mało ludzi, w efekcie czego coraz częściej, flash mob spala na panewce”. Jak twierdzi Dorota Kałużyńska - psycholog - flash mob broni się przed wykorzystaniem do komercji, ideologii, ale pod wpływem tego będzie się mutował. I - niestety - umrze, kiedy ludzie zaczną mówić: „o, kolejny flash mob!” Zatem, czy ten sposób ubarwiania rzeczywistości, podobnie jak każda „moda na coś” skończy się równie szybko jak się zaczęła? Może jednak nie? Byłoby szkoda.

Na podstawie artykułu Krzysztofa Boczka, Cogito nr 06/04 „Szybki tłum”

*Agnieszka Buksa*

# Po godzinach

Na egzaminie. Po kilku zadanych pytaniach profesor mówi do studenta:

- Leje pan wodę.
- Panie profesorze, cóż zrobić, skoro temat jak rzeka...

• • • • •

Rozmawiają dwie dziewczyny:

- Wczoraj jakiś chłopak chciał mnie w parku pocałować. Wyobrażasz sobie jak biegłam!

- I co? Dogoniłaś go?

• • • • •

W stołówce w kolejce po zupę rozmawiają dwaj studenci:

- Masz jakieś wieści z domu?
- Niestety. Ani złotówki.

• • • • •

Z definicji alternatywnych - kto to jest...:

Bankier - to ktoś, kto pożyczyci ci swój parasol podczas pięknej pogody, natomiast

kiedy zaczyna padać, natychmiast go odbierze.

Konsultant - ktoś, kto weźmie zegarek od twojej żony, powie ci która godzina, po czym każe zapłacić za informację.

Dyplomata - ktoś, kto potrafi powiedzieć „spadaj” w taki sposób, że poczujesz podniecenie w związku ze zbliżającą się wyprawą.

Ekonomista - ekspert, który potrafi dzisiaj dokładnie wyjaśnić, czemu jego wczorajsza prognoza na dziś się nie sprawdziła.

Pesymista - optymista z bagażem doświadczeń.

Informatyk - ktoś, kto naprawi problem, o którym nie wiedziałeś, w sposób, którego nie rozumiesz.

Statystyk - ktoś, kto jest niezły z liczbami, ale brakuje mu charakteru aby zostać inżynierem.

• • • • •

Dziekan jednego z amerykańskich uniwersytetów wzywa do siebie studenta i mówi:

- Wczoraj znajdowałeś się na terenie żeńskiej bursy. Według regulaminu naszego uniwersytetu musisz zapłacić 10 dolarów kary. Jeśli znów ci się to przytrafi, następnym razem zapłacisz 15 dolarów, a za trzecim razem - dwadzieścia.

- Panie profesorze, cenie sobie pański czas. Porozmawiajmy rzeczowo: ile kosztuje abonament na cały semestr?

Pacjent radzi się lekarza co zrobić, aby pozbyć się tasiemca.

- Proszę przez tydzień jeść ciastka i popijać je mlekiem.

Po tygodniu pacjent wraca.

- Panie doktorze, nie pomogło.
- Niech pan pije samo mleko!

Chory zrobił, jak mu radził lekarz, a tu na drugi dzień tasiemiec wychodzi i pyta:

- A ciacho gdzie?

• • • • •

Na uczelni medycznej w dawnym ZSRR student zdaje egzamin końcowy. Egzaminator pokazuje mu szkielet i pyta:

- Czyj jest to szkielet?

Student się zastanawia:

- Pies czy wilk?
- To szkielet psa - odpowiada.
- Dobrze, a ten?

Student myśli:

- Krowa albo żubr? Eee, skąd by mieli szkielet żubra?
- To szkielet krowy - odpowiada.
- Dobrze, no i ostatni szkielet.
- Choroba, człowiek albo małpa - zastanawia się student. -

Chyba człowiek, ale pewien nie jestem.

- No słucham? - ponagla egzaminator.

- Kurcze jak powiem człowiek a to będzie małpa to się zbłąźnię - zastanawia się nadal student.

Denerwujący się egzaminator podpowiada:

- No, o czym uczyliście się przez pięć lat?

Zdumiony student:

- Niemożliwe!!! Lenin???

• • • • •

Po długim pobycie w szpitalu na wykład przychodzi student, nie wyróżniający się inteligencją. Profesor wita go słowami:

- Ooo! Już pan nie ma gipsu na nodze?

- Nie mam. Nawet chodzi mi się znacznie lepiej niż przed złamaniem nogi!

- Rozumiem. Teraz jeszcze przydałoby się panu doznać lekkiego wstrząsu mózgu.

• • • • •

Godzina trzecia w nocy...

- Koteczku mój najśladzszy, czy kupisz mi futro? - przymila się żona do męża.

- Kupię, kupię...

- Tak się cieszę, najdroższy!

- Nie ma z czego.

- Jak to? Nie rozumiem!

- Bo ja to mówię przez sen.